Nr. 10. Kraków, Sobota 12 Stycznia 1895. Rocznik XIV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 43.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 30 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Szkolnictwo ludowe w Galicyi w r. 1893/94.

Przedłożone obecnie Sejmowi sprawozdanie Rady szkolnej ze stanu szkół ludowych w roku ubiegłym, mniej jest staranne i wyczerpujące, niż po inne lata. Nie skąpiono wprawdzie tablic statystycznych, wypełnionych wedle szematu lat poprzednich, nie trudzono się jednak wysnuć z nich wyczerpujących wniosków i nie uzupełniono ich wykazaniem stosunku szkół i frekwencyi do ogólnej liczby ludności powiatów i miast, i nie zestawiono tych pożądanych liczb z temi jakie wykazywały lata poprzednie. A przecież tylko w ten sposób uzyskać można wierny obraz postępu oświaty, lub jej cofania się.

Do pewnego tylko stopnia wynagradzają ten brak dwie mapy Galicyi, jedna z r. 1873, druga z r 1893, przedstawiające graficznie stan szkolnictwa ludowego w powiatach w procentowym stosunku do liczby ludności. Porównanie tych dwóch map, umiejętnie i pracowicie, na podstawie dat urzędowych, wykonanych przez prof. Stanisława Majerskiego, jest z wielu względów pouczające i ciekawe.

Widzimy z mapy pierwszej, że przed laty dwudziestu do najbardziej zaniedbanych powiatów kraju, gdzie na 100 mieszkańców, „mniej niż 1%" uczęszczało do szkoły, tj. gdzie właściwie frekwencya dzieci była jakąś ilością niewymierną należały powiaty: Nisko, Lisko i Turka. W drugiej tabeli, a więc w 20 lat później, te same powiaty wykazują frekwencyę na 100 mieszkańców: Nisko 12%, Lisko i Turka od 8 do 9%. Przed 20 laty do najbardziej zaniedbanych okręgów, gdzie do 2% dzieci uczęszczało do szkoły na 100 mieszkańców, należały nadto Kolbuszowa, Stare Miasto, Nadwórna, Kossów, Śniatyn Horodenka Borszczów. Te same okręgi wykazują po latach dwudziestu procentowo następującą frekwencyę: Kolbuszowa 12, Stare Miasto 11, Nadwórna i Horodenka 9 do 7, Borszczów 10, Kossów 7.

Uderzający brak postępu przedstawia Rawa Ruska, której frekwencya w 20 latach nie wykazuje żadnego przyrostu.

Dalsze miejsce w frekwencyi, procentowo od 2 do 4 na 100 mieszkańców, zajmowały w roku 1873 powiaty: Dąbrowa, Tarnobrzeg, Ropczyce Rzeszów, Łańcut, Krosno, Mościska, Rudki, Gródek, Jaworów Cieszanów, Żółkiew, Brody. Zbaraż, Skałat, Husiatyn, Kałusz, Bohorodczany, Rohatyn, Brzeżany, Podhajce, Stanisławów, Tłumacz, Kołomyja. W 20 lat później (1893) z procentem frekwencyi 3 do 4 (niższej już w tym roku na szczęście nie znajdujemy) figuruje tylko Rawa Ruska, zaś 5 do 9 prcc. frekwencyi wykazują w 1893 r. powiaty: Żywiec, Lisko, Turka, Kołomyja, Nadwórna, Horodenka, Bohorodczany i Dolina. Najwyższy procent frekwencyi, bo 14, wykazywał w r. 1873 jedyny w całym kraju powiat krakowski. W r. 1893 ponad 17% wykazuje Lwów, za nim postępują z procentem od 17 do 14 powiaty: Bóbrka Żydaczów, Sokal, Kraków i Chrzanów. Od 14 do 11 procent frekwencyi wykazują w r. 1893 powiaty: Biała, Wadowice, Myślenice, Nowy Targ, Jasło, Tarnów, Brzozów, Sanok, Jaworów, Mościska, Nisko, Kolbuszowa, Trembowla.

Jednem słowem obraz oświaty ludowej rozjaśnił się znacznie w ostatnich latach dwudziestu, — dlaczego zaś mniej jest pocieszającym, niżbyśmy pragnęli, dają na to odpowiedź następujące szczegóły ze sprawozdania Rady szkolnej:

Z dzieci od 6 — 12 lat pobierało naukę w szkołach ludowych publicznych w roku 1893/94 539.899, z dzieci od 6 — 12 lat pobierało naukę w szkołach prywatnych i wyższych, oraz w domu 34 069, razem 573.968. Liczba klas systemizowanych etatowych i nadetatowych w szkołach publicznych wynosiła 6.676. Liczba nauczycieli z egzaminem dojrzałości wynosiła 5 141, bez tego egzaminu 941, razem 6.082. Brakło nauczycieli w ogóle 594 i tyleż było klas nieczynnych; brakło nauczycieli z egzaminem dojrzałości 1.535. Liczba szkół zorganizowanych nieczynnych dla braku nauczycieli wynosiła 412.

Cyfry te stwierdzają, iż opłakane stosunki, jakie istniały z powodu braku nauczycieli, nie zmieniły się na lepsze w roku 1893/4. Owszem w porównaniu z rokiem poprzednim liczba klas nieczynnych wzrosła o 52, zaś liczba szkół nieczynnych o 91. Z tych 233 nie miało budynku i nauczyciela, a 179 miało budynek, a nie miało nauczyciela. Kroki więc podjęte przez Radę szkolną przy poparciu rządu i Sejmu, celem pozyskania większej liczby nauczycieli, w roku ubiegłym nie wydały jeszcze pożądanych owoców.

A więc brak nauczycieli nie przestał być klęską, trapiącą szkolnictwo ludowe i powstrzymującą jego rozwój.

W sprawozdaniu swojem zaznacza jednak Rada szkolna, iż lepsze pod tym względem nadzieje rokuje już niedaleka przyszłość. Wskutek zwiększenia kwoty, ofiarowanej przez Sejm na stypendya dla kandydatów nauczycielskich — liczba uczniów w seminaryach nauczycielskich męskich wynosi na rok szkolny bieżący 1.779. a więc w ciągu dwóch lat powiększyła się o 479. Kiedy zaś w roku 1892/3 złożyło egzamin dojrzałości 64 uczniów, a 68 eksternistów, to w roku 1893/4 złożyło ten egzamin 107 uczniów, a 66 eksternistów. To zapowiada postęp i zwrot na lepsze.

Na rok 1894/5 asygnowała Rada szkolna na stypendya zwiększoną przez Sejm kwotę 90.000 złr., obdzielając niemi znaczniejszą liczbę nauczycieli. Z początkiem roku 1895/6 otwarte zaś zostaną dwa nowe seminarya nauczycielskie męskie w Krośnie i Sokalu, a zapowiedziane jest znaczne podwyższenie stypendyów rządowych, które głównie uczniom tych nowych zakładów w udziale przypadną. Stawianie nowych budynków szkolnych popierała Rada szkolna głównie za pomocą funduszu pożyczkowego, wyznaczonego przez Sejm w kwocie 228.692 złr. 30 ct., a powiększonego w roku 1894 o złr. 67.322 ct. 33. Z funduszu tego przyznano w roku 1893 pożyczki 234 gminom, zaś w roku 1894 pożyczki 84 gminom wiejskim w myśl wskazówki Sejmu.

Pod względem nauki rok 1893/4 był pierwszym, w którym szkoły nasze ludowe zastosować się miały do nowych planów nauczania, które Rada szkolna wprowadziła od razu z dniem 1 września 1893 roku. Najmniej stosunkowo trudności przedstawiało przeprowadzenie nowego planu nauki, przepisanego dla szkół wiejskich i mało-miasteczkowych.

Dalszą część swego sprawozdania poświęca Rada szkolna działalności swojej co do wydawania nowych planów naukowych, reorganizacyi szkół miejskich i wydziałowych. Trudno zataić, że obraz szkolnictwa ludowego, skreślony przez Radę szkolną, wcale pocieszającym nie jest. Brak nauczycieli nie pozwala na otwieranie nowych szkół, pomimo że wszelkie inne warunki ich otwarciu sprzyjają. Nie podzielamy też zdania Rady szkolnej, jak nie podzielaliśmy go nigdy, że obfitsze obdzielanie kandydatów nauczycielskich stypendyami, zjedna krajowi stały, większy przypływ sił nauczycielskich. Zapewnie może to w pewnym stopniu przyczynić się do zwabienia pokaźniejszej liczby biednych uczniów do seminaryów, lecz potrzebie nie zaradzi w zupełności. Nie ma się czem łudzić dopóki płace nauczycieli nie będą podwyższone tak, aby zapewniały im wraz z rodzinami byt materyalny: — dopóki stosunki służbowe nauczycieli nie będą tak zreformowane, aby ich od sekatur i nadużyć chroniły, — tak długo szkoły nasze świecić będą pustkami, tak długo o racyonalnym rozwoju oświaty wśród ludu naszego mowy być nie może.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Petersburg, 6 stycznia.

Nigdy może z większą słusznością nie miałem prawa powiedzieć organowi petersbursko-warszawskich ugodowców, osławionemu *Krajowi* petersburskiemu, że „święci opłakane tryumfy swojej polityki", jak dzisiaj, po reskrypcie cara Mikołaja II, którym obdarzył sromotnie wypędzonego z Warszawy pana Hurkę w d. 6 grudnia. Zaledwo dwa tygodnie upłynęły od tego dobrego czynu, niewątpliwie z dobrych płynącego pobudek i zamiarów, a już mamy zmianę polityki, zmianę „kursu", którą podyktowały złe duchy, zaczynające się grupować około nowego tronu. System straszenia monarchy widmami nieporządków, niebezpieczeństw, rewolucyjnych zamachów i spisków, tak opłakany w skutkach za panowania Aleksandra III, i obecnie zaczyna widocznie usidlać Mikołaja II, który po niespełna dwóch miesiącach zaznaczania ogólnych zarysów „nowego kursu", poczyna cofać się „do domu". Pierwszym aktem, dowodzącym bardzo wyraźnie, że zmiana ta zaszła, jest reskrypt z dnia 22-go grudnia, w którym Mikołaj II wprost przeprasza sługę swego, generała Hurkę za to, że tak niemiłosiernie obszedł się z nim dnia 6 grudnia. Reskrypt ten spadł niespodzianie na głowy panów „ugodowców" i oszołomił ich do reszty. Jeszcze na ich stalówkach nie osechł atrament, którym wypisywali dytyramby pochwalne na cześć reskryptu, którym Mikołaj II żegnał hr. Szuwałowa w Berlinie, a witał w Warszawie; jeszcze nie wszyscy pp. „ugodowcy" zdążyli rozsmakować się w „wyrażeniu na szczególną zasługującem uwagę, że hr. Szuwałow powołany zostaje na stanowisko generał-gubernatora warszawskiego „dla pomyślności i dobrobytu kraju" (*„preuspiejanja i błahosostojanja kraja"*) (*Kraj* Nr. 51, str. 19) — aż tu ten sam Mikołaj II, jako „serdecznie wdzięczny" panu Hurce, w obszernym i bardzo wyczerpującym reskrypcie potwierdza i aprobuje całkowicie politykę i system postępowania ex-podesty warszawskiego! To samo, co przed dwoma tygodniami ten sam Mikołaj II uważał za złe i do usunięcia konieczne, to samo, z czego się tak radował chwilowy współpracownik p. Suworina, rozczulając się w telegramie o „mansardach" Starego miasta to samo, co pp. „ugodowcy" uważali za swój tryumf największy, — to samo dziś już zostało odwołane.... Reskrypt na imię p. Hurki wydany przekreśla jednem pociągnięciem pióra wszelkie iluzye panów „ugodowców", a przywraca dawny rzeczy porządek. Dziś już łudzić się nie sposób. Pochwałę i sankcyę władzy najwyższej uzyskało postępowanie p. Hurki, a jednocześnie wyniesione zostało do godności zasady dalszego z nami postępowania. To, za co Mikołaj II jest serdecznie wdzięczny panu Hurce, musi obowiązywać i hr. Szuwałowa.

P. Kriwoszein (minister komunikacyi) miał być usunięty już dość dawno, ale nie za skorzystanie z rządowego majątku, tylko wprost za niezdolność i nieudolność. Czy starał się sam dłużej pozostać na posadzie ministra, ażeby „interesa" swoje zakończyć, czy starali się o to jego protektorowie, nie wiem, dość na tem jednak, że siedział, ani podejrzewając, że główny kontrolor państwa, p. Tertij Iwanowicz Filipow, zbiera wiadomości o jego czynach, określa je w cyfrach i podaje cesarzowi do oceny. Chociaż nie podejrzewał tego p. Kriwoszein, tak się jednak stało, a cesarz tak był oburzony, że w pierwszej chwili chciał swego ministra oddać pod sąd. Nie uczynił tego jedynie ze względu na skandal, jaki stąd musiałby wyrosnąć. Ludzie nie wyzuci z honoru utrzymują, że haniebnie wyrzucony p. minister komunikacyi nosi się z zamiarem odebrania sobie życia. Najprawdopodobniej jednak p. Kriwoszein pojedzie do swego majątku i zacznie podnosić jego kulturę za.. cudze pieniądze.

W tak miłych okolicznościach rozpoczął panowanie swoje Mikołaj II, z takimi ludźmi ma do czynienia, cóż więc dziwnego, że gubi się w tem wszystkiem i w działaniu sam sobie przeczy? W takich okolicznościach, przy braku doświadczenia, młody monarcha mimowolnie oglądać się musi na kogoś, czyjejś rady szukać, a że cała klika dworska dąży do moskiewskiego prawosławia, jako najwygodniejszego dla niej szyldu, nic dziwnego, że stara się go sprowadzić z drogi, którą próbował był kroczyć Mikołaj II w pierwszych dniach swoich rządów. Usunięcie p. Hurki nie dawało chwili spokoju doradcom, którzy bali się tego precedensu. Wszakże to, co p. Hurkę spotkało, mogło spotkać każdego z nich? — I oto poczęli wszelkich używać środków i sposobów, ażeby p. Hurkę oczyścić. Kto szuka — znajdzie, znaleźli więc i ci panowie. Z jednej strony nowy feldmarszałek znalazł drogę do cara i wyraził mu głęboki swój żal, że za gorliwość swoją tak krótką otrzymał nagrodę, a krótszą jeszcze odprawę, z drugiej — wywleczono prawie zapomnianą już sprawę seminaryum kieleckiego, głośną przed paru laty, ażeby mieć choć cień dowodu, że Polacy spiskują i buntują się. Rozwałkowano zapomniane akta, powyszukiwano księży, którzy byli w jakiejkolwiek styczności z seminaryum kieleckiem, sporządzono coś w rodzaju aktu oskarżenia i — cóż za bezstronność! — oddano rzecz całą p. Murawjewowi, ministrowi sprawiedliwości, do oceny. Pan Murawjew znalazł w tem wszystkiem „spisek", a skutkiem tego znalezienia — wywiezienie 20 tu księży do wschodniej Rosyi, do gubernii tobolskiej, a nawet i na wschód bardzo daleki. Z Petersburga ma być wywiezionych trzech księży, którzy Bogu ducha winni.

Sprawę tę połączono z urazą p. Hurki, który znalazł temat do usprawiedliwienia się wobec cesarza ze swoich rządów. Klika dworska pomogła mu. Wspólnemi siłami oczerniono nas, jako buntowników i spiskowców, wskazano cesarzowi, że jesteśmy źli, przewrotni i fałszywi, którym zbytnio folgować nie można. Iluminacyę w dniu 6 grudnia w Warszawie wystawiono jako maskę, pod którą coś mamy knuć przeciwko rządowi. Powołano się na istniejące i nie istniejące objawy naszej żywotności — i w rezultacie zdołano skłonić cesarza do zmiany frontu w sposób tak gwałtowny, że tylko podłe intrygi i insynuacye mogą do pewnego stopnia wytłómaczyć jego postąpienie. Stąd powstał reskrypt z dnia 22 grudnia, reskrypt, pod którym nawet Aleksander III nie wiem czy podpisałby się bez wahania.

Z Sejmu krajowego.

Lwów, 11 stycznia.

Sygnalizowane wam wczoraj wiadomości o dzisiejszem posiedzeniu Sejmu krajowego, uzupełniam następującemi szczegółami:

Posłowie zgromadzili się w liczbie nieco większej, niż na poprzednich posiedzeniach. Przybył także były minister Dunajewski.

Pismo namiestnictwa w sprawie komisyj do rewizyi katastru gruntowego opiewa:

„W celu przeprowadzenia rewizyi katastru podatku gruntowego ustanowioną być ma, oprócz komisyi centralnej w Wiedniu, w każdym kraju koronnym komisya krajowa. Według art. I odnośnej ustawy komisya krajowa dla Galicyi składać się ma z 24 członków i 24 zastępców z których połowę powołać ma p. minister skarbu, a to przynajmniej w połowie z pośród opłacających podatek gruntowy w kraju, drugą zaś połowę wybrać ma wys. Sejm również z pośród opłacających podatek gruntowy w kraju; wybór ten odbyć się ma w sposób, jaki wys. Sejm oznaczy. W tych krajach koronnych, które w czasie regulacyi podatku gruntowego podzielone były na rejony należy uwzględnić, aby wybrano równą liczbę członków komisyi i zastępców z pośród opłacających podatek gruntowy w każdym rejonie. Ponieważ Galicya w owym czasie podzieloną była na trzy rejony (Lwow, Kraków Tarnopol), więc przypada na każdy rejon czterech członków i tyluż zastępców, których wys. Sejm ma wybrać. Z polecenia p. ministra skarbu, mam zaszczyt upraszać j. ośw. księcia marszałka o postawienie wyboru członków wspomnianej komisyi i zastępców tychże na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń w. Sejmu i zawiadomienie mnie w swoim czasie o wyniku tych wyborów."

Wybór tej komisyi nastąpi na najbliższem posiedzeniu, jak niemniej wybór uzupełniający do komitetu doradczego, przydanego Wydziałowi krajowemu dla przeprowadzenia konwersyi, dwu członków: w miejsce zmarłego hr. J. Tarnowskiego i p. Grossa, który mandat złożył.

Największego zajęcia obudziła interpelacya pos. Rutowskiego i posłów z lewicy, wniesiona do komisarza rządowego. Interpelacya ta w dosłownem brzmieniu opiewa:

„W sprawozdaniu Rady szkolnej krajowej o stanie szkół średnich galicyjskich w r. szk. 1893/4, rozdanem na posiedzeniu Sejmu z dnia 30 gru-

---

MOGIŁA.

LISTY i NOTATKI MAURYCEGO ZYCHA.

(Ciąg dalszy).

Kiedyśmy przyszli i ja zdążyłem zająć taką pozycyę, aby przedhistorycznemi epizodami mego uniformu oczu dam nie obrażać, wyszedł z gabinetu sam pan pomocnik naczelnika powiatu. Piękny to, tęgi i wykwintny mąż stanu. Wąs zawiesisty, ruchy co najmniej kapitańskie. Zwrócił się do mnie z niespodziewaną galanteryą i oświadczył, że i on był niegdyś farysem, czyli junkrem jakiegoś tam pułku. Ponieważ w rozmowie ze mną posługiwał się językiem rosyjskim, a pani i panna rozmawiały z Rogowiczem po polsku, zauważyłem, że jestem z pochodzenia Polakiem. Pan Kłucki uśmiechnął się pobłażliwie i począł tłómaczyć myśli swe na język swojski. Myśli te były głębokie. Wszczął dyskurs o polityce (widocznie ze względu na oświadczenie, że jestem Polakiem) i bardzo gładko mówił o szowiniźmie, niewykorzenionym dotychczas; o tem, że *Polaki* niczego się dotąd nie nauczyli, a wiele zapomnieli; o tem, że młodzież, — w szczególności warszawska, — ulega łatwowiernie poduszczeniom nikczemników, mieszkających za granicami cesarstwa.. Wszystkie te maksymy o charakterze policyjno moralnym bardzo dowcipnie i delikatnie do mnie kierował. Nazwisko p. wice-naczelnika błąkało się w mej pamięci od chwili przekroczenia progów jego domu, kojarząc się ze smutnemi wspomnieniami. Pewna broszurka, opowiadająca o dziejach „dobrowolnego" powrotu unitów na łono cerkwi, wylicza czyny jakiegoś Kłuckiego... Może to kłamstwo, może ja się mylę....

Pasyami lubię takich ludzi! Wiesz, że nie jestem patryotnikiem, że umiem cenić fakty, socyologicznie dokonane, że widzę zjawiska ekonomiczne trzeźwo i bystro, a jednak, patrząc na oblicze p. Kłuckiego i słuchając jego wywodów, podlegałem paroksyzmom ujemnej rozkoszy, tego dygotania całej duszy ze złego śmiechu co wyrabia w gruczołach podusznych nadmierny zapas śliny... Od chwili, kiedy elegancki gospodarz zadał mi kilka pytań uprzejmych, a świadczących zarazem o badawczości jego umysłu, prześcignąłem go w maksymach. Dowodziłem z logiką Siengalewiczów o konieczności odpowiedzenia radosnym okrzykiem na wołanie Kojatowiczów; zapytywałem wprost, specyalnie pana Kłuckiego o to, czy „słowiańskie potoki wpadną do rosyjskiego morza, czy też ono wyschnie?" Przyszły teść Rogowicza otaczał się kłębami dymu i chrząkał w sposób nic nie mówiący. Miałem nadzieję, że postara się o powstrzymanie mojego entuzyazmu, że przytoczy polityczne zdanie jakiegoś mniej zdecydowanego poety. Nic jednak nie przytoczył. Chrząkał tylko obyczajem głębokich dyplomatów, a koniec końców dał folgę słabości ludzkiej, wyrażając nadzieję, że herbata musi już być na stole.

W pokoju stołowym posadzono mnie obok uroczego dziewczęcia. Cóż to za dusza niewinna! Mówiła do mnie, tak pięknie wywracając białka swych ogromnych oczu — rzecz zrozumiała — o balach tutejszych, uskarżała się na nudy i brak czegoś, co nazwała towarzystwem, nie określiwszy, niestety! co ten wyraz oznacza; z zachwycającą naiwnością dawała mi do zrozumienia, ilu już i jak głęboko rozkochała w sobie *ofików* naszego pułku. Nadeszła wreszcie chwila, którą w trwodze przeczuwałem: zaczęła mi zadawać tajemnicze i niezrozumiałe pytania, kazała zgadywać, o czem w danej chwili myśli... Domyśliłem się jednej tylko rzeczy, tej mianowicie, że Rogowiczowi kiszki się pewno przewracają z zazdrości, to też nie odgadłem ani jednej myśli jego narzeczonej. Nie mogłem wpaść na domysł, kogo oznaczają dwie gałeczki z chleba i wymieniałem takie osoby i kombinacye (między innemi połączyłem ją, pannę Maryę, i popa Anastazego Serafinowicza Biezdonyszkina), że piękna rusałka nabrała zapewne najfatalniejszego wyobrażenia o mojej inteligencyi.

Dopiero około godziny jedenastej Rogowicz zdołał zawiesić proces wlepiania oczu w narzeczoną, pożegnać aż do następnego dnia rodziców i pannę, a mnie uwolnić od ich towarzystwa. Szliśmy po pustych ulicach mieściny w milczeniu. Dął ostry wiatr i suche płatki śniegu cięły nas po twarzach. Milczenie, jakie zachowywaliśmy obydwaj, sprawiało mi prawie taką samą satysfakcyę, jak licytowanie się z panem Kłuckim o patryotyzm wielkorosyjski. Już na wizycie zauważyłem, że Rogowicz mienił się podczas przemowy pana domu, że słuchając moich deklamacyj, gładził wypomadowaną czuprynkę i wiercił się na krześle. Wiedziałem, że ten grubonogi i wielkogłowy pojmuje tam coś, mało wiele z przemierzłych spraw polityczno policyjnych i pojmuje nie tak, jak pan Kłucki.

— Bardzo miły dom — rzekłem, gdyśmy wchodzili na główny plac miejski. — Co to za śliczna panienka twoja narzeczona!...

Rogowicz pochylił się, wziął mnie pod rękę przycisnął mocno do siebie i rzekł z namiętnością, odpowiednią do jego tuszy:

— Gdybyś ty wiedział wszystko, Zych, gdybyś ty wiedział...

— No? — zapytałem dosyć niedbale, w oczekiwaniu namiętnie-norymberskich wynurzeń.

— Wiesz, ja tak się w niej zakochałem, że jakby ona, czego Boże Broń, umarła, albo wyszła za kogo innego, — to wierz mi, sumiennie ci mówię, jak pragnę Boga przy skonaniu, wziąłbym i w łeb se strzelił!

— Bagatela! — zawołałem z mimowolną ironią.

— Zych! — mówię ci — ona jest dobra... A zresztą zobaczysz... U nóg jej będę leżał... zobaczysz...

— Jakimże sposobem ja podobne rzeczy mogę zobaczyć? Zastanów się, Cynamonie...

— Zobaczysz! — mówił, potrząsając mną, niby ręczną walizką. Przecież to jest najsłodsze serce. Ot, — jak mnie tu żywego widzisz, zaraz po ślubie zerwę ze starymi. Nogą u mnie nie postoją!

— A to dlaczego? — spytałem z udanem zdziwieniem.

— Cóż ty mnie masz za takiego znowu... — rzekł na wpół z płaczem.

— Dajże pokój! Przyznasz, że cała sprawa nie może mnie interesować w takim stopniu, jak ciebie. Przytem ja jestem człowiek zimny i unikający wszelkich wzruszeń, jak djabeł święconej wody. Bawołowaty młodzieniec sapał melancholijnie.

— Rzeczywiście — rzekł po chwili z urazą. — Cóż ciebie może obchodzić? Ale ja, widzisz myślałem, że jako stary kolega...

— Gdybym mógł być ci pod jakimkolwiek względem pomocnym....

— Właśnie, że mógłbyś, Zych! — zawołał Rogowicz

— Ja? Bój się Boga....

— Słuchaj, chodź do mnie na noc. Mieszkam tu naprzeciwko w zajeździe u Piernata. Są w numerze dwa łóżka....

— Ależ ja muszę nocować w koszarach. Nie wyobrażam sobie nawet, jakim sposobem dostanę się teraz.

— Powiesz rotnemu, żeś był u Kłuckich. Mój kochany, chodź, no, mój kochany....

Ujął mnie w pół i pociągnął w kierunku zajazdu. Wkrótce stanęliśmy przed bramą. Zakopcona latarnia z czerwoną od frontu szybką rzucała drżące półblaski na ostatnie litery szyldu, wrota wiszące na jednym haku i wybrzeże kałuży, która od niepamiętnych czasów zajmuje tę część rynku, oraz całą długość i szerokość sieni Piernatowego zajazdu. Rogowicz szedł przodem, z energią rozbijając rzadkie błoto ogromnemi kaloszami. Z podwórza zawrócił na zewnętrzne schodki, tak wąskie i filigranowe, że zdawały się być zaledwie etnograficznym modelem schodów podlaskich — i wprowadził mnie na galeryjkę pierwszego piętra. Namacawszy i otwarłszy drzwi, wciągnął mnie do izby, cuchnącej szczurami i czadem zawcześnie przymkniętego pieca. Kiedy on zapalał świecę i wydobywał z walizki rozmaite specyały z butelką dobrego wina na czele, — ja rozsiadłem się na wyścielanej kanapie, która pod względem rozmiarów mogłaby rywalizować z napoleońskiemi balkonami, i skupiałem wszystkie władze ducha w tym celu, aby przynajmniej głośno nie zachrapać. Otrzeźwiła mię wymowna sentencya Cynamona:

— W twoje ręce, Zych! Za zdrowie Maniusi....

— Za zdrowie Maniusi! — powtórzyłem ochoczo, nie zbyt będąc pewnym, o jakiej to Maniusi mowa.

— Zobaczysz, że ja ją przekonam! — twierdził burżua.

— Pewnie, że powinieneś ją przekonać....

— Stary Kłucki — to mądry człowiek, ani słowa, na swojem miejscu, ma poważanie u władzy, trzęsie całym powiatem i licho wie, dokąd zajść jeszcze może, ale czasami gada takie rzeczy, że aż uszy bolą. Ja tam nie mogę się z nim spierać, bo nie potrafię... Na nieszczęście i z nią nie mogę zacząć rozmowy o tych rzeczach. Ot — ty, bracie, dopiero potrafiłbyś ją przekonać...

Spojrzałem na niego ze zdumieniem.

(C. d. n.).

dnia 1894, znajduje się na stronicy 17 ustęp następujący:

„W ciągu ubiegłego roku szkolnego okazały się znowu niestety wyraźne dążności do wciągania młodzieży szkolnej w tajemne knowania i organizacye. Pod hasłem fałszywego patryotyzmu odrywali niesumienni agitatorowie młodzież szkolną od nauki i korzystając z jej młodzieńczej lekkomyślności i nierozwagi, doprowadzili do tego, że władze sądowe pociągnąć musiały do odpowiedzialności niektórych uczniów. Rada szkolna krajowa szczerze ubolewa nad temi wypadkami: stwierdza jednak, że są to na szczęście sporadyczne objawy, z któremi ogół młodzieży nie łączy się wcale Grona nauczycielskie wszelkiemi środkami, które mają do rozporządzenia starają się wychowywać młodzież w tym zdrowym patryotycznym kierunku, który ją nakłania do karności i pracy. Kiernnku tego nie spuszcza też Rada szkolna krajowa z oka w całym swoim wpływie na szkoły, młodzież i nauczycieli.“

Wzmianka Rady szkolnej odnosi się do wypadków w Tarnopolu. Spowodowały one w Tarnopolu aresztowania studentów gimnazyalnych, a mianowicie zaaresztowano w sierpniu 1894 roku uczniów: d. 5 Szeląga, d. 12 Chwalbirskiego, d. 30 Pfuetznera, d. 31 Krzyworączkę, Stryjewskiego, Zubczewskiego, Beniedzkiego, Bałacińskiego, dnia 15 października 1894 r. ucznia Kahanego, d. 18 t. m. kandydata adwokackiego Borzemskiego, d. 23 t. m. ucznia Kuna. Od chwili pierwszych aresztowań aż do dnia dzisiejszego znajdują się powyżej wymienieni pod oskarżeniem z §§ 58 i 63 ustawy karnej w więzieniu śledczem. Zważywszy, że od chwili pierwszych aresztowań upłynęło już pięć miesięcy;

zważywszy, że § 190 u. pr. k. ustęp 1 poleca jak najszybsze przeprowadzenie śledztwa, a ustęp 2 tegoż paragrafu wyraźnie postanawia, że więzienie śledcze w wypadku z § 175 ust. 3 zarządzone, najwyżej dwa miesiące, a z innych powodów najdłużej trzy miesiące trwać może:

zważywszy, że sprawa ta obchodzi kilkanaście rodzin, ciężko dotkniętych rodziców i krewnych oskarżonych;

zważywszy, że młodzież ta uwięzioną jest w aresztach sądu obwodowego w Tarnopolu, gdzie więzienie śledcze odbywa pospołu z pospolitymi przestępcami wbrew postanowieniom ustępu 1 § 184 ust. proc. kar. —

podpisani zapytują komisarza rządowego:

1) dlaczego władze szkolne, mogąc całą sprawę we własnym zakresie środkami dyscyplinarnemi załatwić, skierowały ją na drogę śledztwa sądowego?

2) dla jakich powodów, pomimo że termin preklnzyjny w ustawie o proc. kar. w § 190 ust. 2 dla więzienia śledczego ustanowiony, co do przeważnej części oskarżonych dawno już minął, ci wbrew ustawie z pogwałceniem praw obywatelskich dotąd trzymani są w więzieniu?

3) czy i kiedy władze sądowe zamierzają w myśl ustawy rozpisać rozprawę główną dla osądzenia w mowie będącej sprawy, i czy nie można przyspieszyć rozpisania rozprawy głównej, ażeby mogła się odbyć jeszcze w styczniowej kadencyi przysięgłych?

W ciągu dnia dzisiejszego ukonstytuowały się dwie komisye: górnicza, wybierając pp.: Gorayskiego prezesem; Skrzyńskiego Adama zastępcą prezesa; Midowicza, sekretarzem; petycyjna, wybierając pp.: Klemensiewicza, prezesem; Micewskiego, zastępcą prezesa; Hamoraka i Merunowicza, sekretarzami.

Z sejmów przedlitawskich.

Z projektem zaprowadzenia kuryj narodowościowych wystąpić mają niemieccy posłowie sejmu czeskiego w komisyi dla reformy wyborczej. Staroczeska *Politik* zamieszcza w tej sprawie artykuł, pochodzący, jak dodaje, od wybitnego członka stronnictwa który uznaje za możebną do przeprowadzenia taką reformę wyborczą, któraby zapewniając większej własności ziemskiej odpowiednią liczbę mandatów, wprowadzała zresztą wyłącznie narodowościowe okręgi wyborcze. Rozumie się samo przez się — czytamy w tym artykule, — że całej ludności niemieckiej kraju, liczącej 2,160.000 dusz, należy się silniejsza reprezentacya, niż ważnym zresztą interesom większej własności ziemskiej. w dalszej konsekwencyi jednak ludność czeska, która liczy 3,650.000 mieszkańców, musi również otrzymać taką ilość mandatów sejmowych, jaka odpowiada liczebnemu stosunkowi obu narodowości. Taki sprawiedliwy podział mógłby utorować drogę projektowanemu zaprowadzeniu narodowościowych kuryj, gdyż niesłusznem jest i niesprawiedliwem zdawanie tak licznej ludności, jak czeska, w najważniejszych sprawach administracyi krajowej, jak co do składu Wydziału krajowego, na dobrą wolę politycznych i narodowościowych przeciwników, mianowicie Niemców. Liczbę mandatów w Wydziale krajowym podnieść należy z ośmiu na dziewięć i oddać z nich dwa większej własności ziemskiej, trzy Niemcom, cztery Czechom. Artykuł pisany jest w tonie pesymistycznym, nie łudzi się nadzieją rychłego przeprowadzenia tej sprawy, zwłaszcza w obecnej chwili wśród zaognionej walki stronnictw, mimoto zwraca się w końcu z wezwaniem do Wydziału krajowego, aby przygotował odnośny projekt i żąda zwołania nadzwyczajnej sesyi sejmowej, aby najbliższe wybory można już na podstawie nowych kuryj przeprowadzić.

W sejmie śląskim zakończono wczoraj rozprawę szczegółową nad subwencyą dla spraw kultury krajowej. Poseł dr. Michejda przemawiał za utworzeniem centralnego towarzystwa rolniczego dla całego kraju, w myśl uchwały powziętej na zeszłorocznym wiecu delegatów. Projekt ten atoli nie przyszedł do skutku dzięki przemożnym wpływom Niemców, którzy posiadając takie towarzystwo dla północno-zachodniego Śląska, boją się najgodziwszej konkurencyi. Wniosek Michejdy i tym razem nie uzyskał większości. Z kolei poseł Tuerk uzasadniał swój wniosek o zmianę ordynacyi wyborczej do sejmu przez zaprowadzenie bezpośrednich i tajnych wyborów w kuryi gmin wiejskich. Mowca wystąpił ostro przeciw niemieckim liberałom, co skłoniło Mengera do odpowiedzi. Następne posiedzenie odbyć się ma w sobotę.

Sejm dolno-austryacki zajmuje się od kilku lat żywo sprawą małej własności ziemskiej. Przed dwoma laty wniósł rząd dwa przedłożenia dotyczące ograniczenia wolności podziału gruntów chłopskich i zmiany prawa dziedziczenia Wówczas nie wzięto projektów rządowych pod obrady, lecz Sejm polecił Wydziałowi krajowemu, aby sprawę tę zbadał i w najkrótszym czasie Izbie zdał sprawę, co obecnie nastąpiło. Referent Wydziału krajowego br. Gattenberg przedłożył Sejmowi bardzo obszerne, 700 stronic druku obejmujące tabelaryczne zestawienie dat bardzo starannie zebranych, a dotyczących przemian w posiadaniu małej własności w latach od 1883 do 1893. W sprawozdaniu tem o rządowym projekcie niepodzielności wyraża się stanowczo ujemnie. Między innemi czytamy tam, że „ustawa taka, jak proponuje rząd, zapobiegłaby parcelacyi ale równocześnie na oścież otwarłaby wrota egzekwowaniu jednego gospodarstwa po drugiem i przyspieszyłaby tylko zupełną ruinę małej własności, gdyż przy egzekucyjnej sprzedaży odrazu traci włościanin całe gospodarstwo“. Tak więc referent Wydziału krajowego dolno-austryackiego jest stanowczo przeciwny niepodzielności gruntów chłopskich.

W sprawie zmiany prawa dziedziczenia wystąpił tenże Wydział krajowy z wnioskiem, aby wzbronionem było dziedziczenie dwóch średniowielkich gospodarstw przez jednę osobę z wyjątkiem okolicy Wiednia i w samym Wiedniu. Wydział krajowy dolno austryacki proponuje także rozszerzenie noweli o egzekucyach w tym kierunku, aby wyjęte z pod prawa egzekucyi minimum rozszerzyć i aby dziedzicom, obowiązanym do służby wojskowej, przysługiwało prawo, określone w § 83 odnośnej ustawy wojskowej.

W Sejmie morawskim poseł Svozil zarzucił Wydziałowi krajowemu bezprawne przyjmowanie przy szpitalach lekarzy i innych urzędników, którzy nie znają języka czeskiego. Przy końcu posiedzenia wniesiono z ław poselskich projekt reformy wyborczej w duchu powiększenia liczby gmin wiejskich, sprawiedliwszego rozłożenia okręgów wyborczych w gminach miejskich i wiejskich na podstawie narodowościowej, rozszerzenia prawa wyboru w miastach na wszystkie osoby uprawnione do wybierania w gminach, wreszcie zaprowadzenie w gminach wiejskich bezpośrednich wyborów.

Wczoraj otwarte zostały Sejmy tryesteński, istryjski i dalmatyński.

W Sejmie tryesteńskim marszałek zagajając obrady wspomniał z ubolewaniem, że dawniej powzięte projekty ustawodawcze zostały przez rząd bądź odrzucone, bądź nie załatwione. Nie wpłynie to jednak na obniżenie zapału do dalszej patryotycznej pracy. Przedstawiciele tryesteńskiego terytoryum nie zjawili się na posiedzenia.

Burzliwie rozpoczęła się sesya istryjskiego Sejmu. Zagaił go marszałek Campitelli przemową włoską i kroacką. Gdy po nim przemawiać zaczął po włosku przedstawiciel rzadowy, Włosi podnieśli okrzyk „Basta“ i wśród nieopisanej wrzawy opuścili demonstracyjnie salę. Zdekompletowane w ten sposób posiedzenie musiano odroczyć do soboty.

Sejm dalmatyński otworzył w zastępstwie chorego prezydenta wiceprezydent Bulat. Wspomniał o życzliwem przyjęciu dalmatyńskiej deputacyi przez cesarza, nadmienił o sprawach kolejowych i przytoczył cały szereg przedłożeń Wydziału krajowego. Namiestnik Dawid przemówił w obu językach krajowych i zapewnił o swej życzliwości dla kraju.

Sprawa Gérault-Richarda.

Wczoraj ministerstwo francuskie odniosło stanowcze zwycięstwo nad opozycyą i to w kwestyi nader drażliwej, mianowicie w sprawie o uwolnienie z więzienia socyalisty Gérault-Richarda, wybranego na deputowanego w trzynastym okręgu wyborczym. Na żądanie prezydenta ministrów Dupuy'ego, który zrobił z tego kwestyę gabinetową, Izba odrzuciła wniosek Milleranda o uwolnienie Richarda 309 głosami przeciw 218 głosom. Sytuacya do ostatniej chwili była niepewna, gdyż socyaliści i radykali z natury rzeczy postanowili głosować za wnioskiem Milleranda, a na prawicy głosy były podzielone. Podczas gdy *Gaulois* zalecał rojalistom głosować przeciwko rządowi, Cassagnac wystąpił w swym organie *Autorité* przeciwko uwolnieniu Gérault-Richarda z więzienia, dowodząc, że uchybiałoby to powadze państwa i władzy.

W chwili gdy to piszemy, nie znamy jeszcze przebiegu wczorajszego posiedzenia francuskiej Izby deputowanych; najświeższy telegram przynosi nam tylko ostateczny wynik głosowania: odrzucenie wniosku Milleranda. Tym sposobem parlamentarna większość uratowała pozycyę gabinetu, ale z częściowem poświęceniem własnej powagi i zasady zwierzchnictwa ludu. Wprawdzie przeciwnicy wniosku Milleranda powoływali się na to, że manifestacyjnie objawiona wola jednego okręgu wyborczego nie powinna obalać ani wstrzymywać wyroku sądowego, będącego objawem ustawy, która obowiązuje całą Francyę. Ale argument ten z równą słusznością można było zastosować w poprzednich analogicznych wypadkach, a nie zastosowano go nawet względem znanego socyalisty Lafargue'a, kiedy wybrany został na deputowanego, w chwili gdy odsiadywał karę w więzieniu za podburzanie do zakłócenia spokoju powszechnego. Izba w myśl konstytucyi republikańskiej zapewniła mu wówczas swobodę wykonywania swego mandatu. Tym razem odstąpiono od tej tradycyi i dla dogodzenia rządowi uszczuplono znaczenie powszechnego głosowania. Jakie następstwa będzie miała ta czysto tendencyjna uchwała Izby, trudno przewidzieć. Zapewne socyaliści i radykali zaprotestują przeciwko niej, a w każdym razie wywoła ona oburzenie wyborców trzynastego okręgu i zachodzi poważna obawa, czy nie wywoła rozruchów robotniczych. Dla rządu wynik głosowania oznacza poważne zwycięstwo, które doda otuchy stronnictwu rządowemu, ale z drugiej strony zaostrzy namiętności polityczne i wywoła tem silniejszą kampanię opozycyjną.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 11 stycznia.*

„Nie wystarcza już zwolennikom hecy antipolskiej działalność komisyi kolonizacyjnej, pracuje ona zbyt żółwim krokiem na rzecz niemczyzny, gdyż nie może więcej osiedlić rocznie kolonistów niemieckich nad 250 do 300. Więc nasuwa się jakiemuś „badaczowi naszego rozwoju prowincyonalnego“ w polakożerczych *Berl. N. Nachr.* myśl, „aby obok tego państwowego, tak cennego podziału wielkiej własności ziemskiej zorganizować jak najprędzej prywatne osiedlanie niemieckich chłopów na parcelowanych włościach, aby więc rozpocząć akcyę podobną do działania Banku ziemskiego od lat kilku na podstawie ustawy o włościach rentowych i pod kierownictwem bydgoskiej komisyi generalnej“.

„Towarzystwo szerzenia niemczyzny na wschodnich kresach“ — pisze *Berl. N. Nachr.* — ma obowiązek „założenia niemieckiego banku ziemskiego, któryby zakupił spory kawał polskiej wielkiej własności ziemskiej do rozparcelowania między chłopów niemieckich ze wszystkich części Rzeszy i tem samem zapewnił niemczyźnie ostateczne w tej dzielnicy zwycięstwo. Państwo mogłoby potem sekundować związkowi dzielnie, gdyby pomnożywszy w Prusach Zachodnich w ostatnim czasie swą własność leśną do 392 000 hektarów, w Poznańskiem atoli zakupiwszy mało, nabywało dobra na domeny, wedle myśli księcia Bismarka, dawne zaś domeny, z których w 1895 i 1896 roku po dwie będą wolne od dzierżawy, rozparcelowało przez komisyę kolonizacyjną, ku czemu uczyniło już początek w powiecie międzychodzkim. Że kapitał akcyjny niemieckiego banku rolniczego oprocentowałby się odpowiednio, za to poręczają sukcesa Banku ziemskiego, który płaci 4 do 5 procent dywidendy, do dnia 30 czerwca 1894 roku osadził 728 polskich gospodarzy na 41 koloniach i przy kapitale akcyjnym w wysokości 1 200 000 marek w piątym roku swego działania uzyskał 65.992 marek czystego zysku“.

Z półurzędowego źródła petersburskiego potwierdza się wiadomość, że car na przedłożenie ministra spraw wewnętrznych zgodził się na przyjęcie w dniu 27 stycznia wraz z innymi deputacyami także deputacyi polskiej i zatwierdził wyznaczone do niej osoby, to jest pp. Wielopolskiego, hr. Potockiego, dra. Baranowskiego i Blocha.

Z Niemiec.

Onegdajsze obrady parlamentu niemieckiego nad ustawą przeciw dążeniom przewrotowym wróżą lepiej dla rządu, niż się zrazu spodziewano. Rzecznik centrum, Gröber, — jak nam już wczoraj telegramy doniosły — oświadczył się za odesłaniem projektu rządowego do komisyi, to znaczy, że centrum zasadniczo nie jest przeciwne uchwaleniu tej ustawy. Wprawdzie p. Gröber zastrzegł się przeciw niektórym postanowieniom ustawy, lecz już tosamo, że nie oświadczył się za jej odrzuceniem *a limine*, podziałało bardzo korzystnie na reprezentanta rządu Nieberdinga, który uprzedzającą okazał gotowość do omówienia ustawy w komisyi. Jeżeli stronnictwa starego kartelu przyłączą się do centrum, to parlament przyjmie reakcyjną ustawę rządu, chociaż bez wątpienia ze znacznemi zmianami.

Cesarz przygotowuje grunt dla projektów rządowych u agrarzystów i wogóle w sferach konserwatywnych. Ostatnie przyjęcie u cesarza w Poczdamie jawnym tego dowodem. Przed wieczerzą cesarz miał wobec swoich gości, posłów z parlamentu, wyczerpujący, bo półtrzeciej godziny trwający wykład o niezbędnej potrzebie rozwinięcia marynarki, przyczem wezwał słuchaczy, aby Bismarkowi zrobili miłą niespodziankę w 80 rocznicę jego urodzin i uchwalili nowe kredyty na marynarkę. Dziwnie to jakoś wygląda zasłanianie się powagą Bismarka przez tegosamego cesarza, od którego woli zależało zatrzymać go na posadzie kanclerskiej.

Szpieg w rękach anarchistów.

Dla wyjaśnienia wiadomości o pochwyceniu pewnego szpiega francuskiego przez anarchistów londyńskich dzienniki zagraniczne podają z autentycznego źródła następujące szczegóły: W końcu sierpnia 1894 roku jakiś młody człowiek, bardzo nędznie ubrany, zjawił się w anarchistycznej dzielnicy Londynu i zwracał się do wielu anarchistów z prośbą o udzielenie mu środków do życia i zaspokojenia głodu. Anarchiści przyjęli go bardzo gościnnie, dali mu pieniędzy i dostarczyli mu pracę. Z przejętego listu naczelnika paryskiej policyi tajnej, anarchiści dowiedzieli się, że ich gość i protegowany jest ni mniej ni więcej, jeno słynny agent paryski Cotin, przezywany także Culivier albo Cottance. Ażeby ukarać szpiega, anarchiści zwołali zgromadzenie, na które zaprosili także Cotin'a. Gdy się ukazał, związano go natychmiast, i przyłożywszy mu rewolwer do skroni, anarchiści zażądali, aby przyznał się, kim jest. Cotin musiał wyznać prawdę. Wówczas znieważano go na wszelaki sposób: pluto mu w twarz i spoliczkowano, poczem odebrawszy od niego tajne dokumenty, jakie miał przy sobie, anarchiści wypuścili go na wolność, grożąc mu śmiercią na wypadek, gdyby go jeszcze spotkano w Londynie. Oczywiście Cotin natychmiast powrócił do Paryża i dla własnego bezpieczeństwa zaciągnął się w szeregi armii.

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 10 stycznia.)

Przewodniczył prezydent m. p. Friedlein. Gwarectwo Jaworzyńskie dla ubogich m. Krakowa ofiarowało 400 cetnarów węgla, za co prezydent złożył podziękowanie. Z porządku dziennego imieniem sekcyi ekonomicznej inspektor budownictwa pan Wdowiszewski przedkładał wniosek o zatwierdzenie linii regulacyjnej przedłużenia ulicy Radziwiłłowskiej. Rozchodzi się o przedłużenie tej ulicy w kierunku placu kolejowego z jednej i ku ulicy Kopernika z drugiej strony. Właściciele realności pp. Włodzimirscy wnieśli do Rady prośbę, aby przed ostateczną uchwałą co do regulacyi tej linii zbadano ich żądanie i propozycye inne, aniżeli przygotowało w planach swoich budownictwo. W dyskusyi zabierają głos: r. m. Federowicz, który ubolewa, iż nowa ulica Radziwiłłowska ma tylko 13 metrów szerokości, dr. Kasparek, wnosi odesłanie sprawy napowrót do sekcyi ekonomicznej, dr. Propper domaga się zbadania sprawy przez sekcyę prawniczą i r. m. Rotter, który odpowiada dr. Propperowi i w zasadzie zgadza się na ponowne rozpatrzenie sprawy przez sekcyę ekonomiczną. Rada uchwala żądanie dr. Kasparka.

Tenże referent przedkłada następujący wniosek: Rada miasta zatwierdza linię regulacyjną dla ulicy Kilińskiego między wylotem ulicy Karmelickiej, a wylotem ulicy Lenartowicza, o szerokości ulicy 15 metrów. Uchwalono bez dyskusyi.

Imieniem tejże sekcyi radca mag. p. Skrzyniarz wnosi: Przyjąć ofertę p. Michała Mazurskiego, majstra szewskiego w Krakowie, złożoną przy licytacyi dnia 20 grudnia 1894 r., mocą której zobowiązał się dostarczać gminie m. Krakowa w czasie od dnia 1 stycznia 1895 r. do 31 grudnia 1897 na podstawie warunków licytacyjnych obuwie dla straży pożarnej miejskiej i stróżów nocnych w cenie: *a)* po 9 złr. 10 ct. za parę butów nowych, robionych polskim krojem, z futrowanemi skórą cholewami po kolana z deborowej skóry czarnej juchtowej z podwójną podeszwą; *b)* po 4 złr. za podszycie pary butów z takiego samego materyału z podwójną podeszwą. Uchwalono.

Imieniem komisyi teatralnej inspektor budownictwa p Wdowiszewski wnosi: Rada miasta uchwali wydać profesorowi Janowi Zawiejskiemu kaucyę na podstawie kontraktu z dnia 12 października 1890 r. złożoną w kwocie 2650 złr. z zastrzeżeniem, że przez to nie zostają naruszone prawa gminy kontraktem powyższym do p. Zawiejskiego zastrzeżone.

W umotywowaniu wniosku referent nadmienia, iż według ostatecznej opinii wydanej przez komisyę fachową, profesor Zawiejski wszelkie roboty w gmachu nowego teatru wykonał zupełnie dokładnie i uczynił zadość wszystkim warunkom kontraktu, z tych względów komisya orzekła, iż nie zachodzi przeszkoda w wydaniu mu kaucyi. Wniosek bez dyskusyi Rada uchwaliła.

R. m. dr. Propper prosi prezydenta, aby delegowani przez Radę miejską do komisyi czuwającej nad artystycznem kierownictwem teatru zechcieli przedłożyć Radzie opinię swoją o teatrze krakowskim, gdyż rok już minął od czasu prowadzenia teatru w nowym gmachu, a Rada sprawozdania takiego nie otrzymała.

Po przemówieniu tem zarządził przewodniczący obrady poufne, przy drzwiach zamkniętych.

Nowa Panama.

Nie zdążono jeszcze zdegradować Dreyfusa, a już na porządku dziennym we Francyi stanęła sprawa towarzystwa kolejowego p. t. „*Chemins de fer du Sud de la France*“. Sędzia śledczy w Paryżu wydaje wciąż nowe rozkazy uwięzienia, wciąż nowe nazwiska stawiane są pod pręgierzem opinii publicznej.

Ba! Nietylko nowe nazwiska! Na liście skompromitowanych przez tę nową Panamę znajdujemy wiele nazwisk znanych z Panamy starej. Przedewszystkiem widnieje tu szanowne nazwisko barona Reinacha, który przeniósł śmierć nad hańbę; obok historya procesu kreśli nazwiska kilkunastu ludzi, których sądy wypuściły ze starej Panamy cało... dla braku dowodów. Kto wie, czy i tym razem dowodów do ukarania winnych nie będzie zamało, złośliwi bowiem twierdzą, iż deputowani francuscy łowią i teraz ryby w mętnej wodzie, ale łowią je — ostrożniej.

„*Chemins de fer du Sud de la France*“ jest to sieć drugorzędnych kolei na południu Francyi. Sieć ta łączy znaczniejsze miasta Francyi południowej bądź z wielką linią kolejową Paris—Lyon—Méditerranée, bądź też wiąże te miasta z sobą. Najgłówniejszemi liniami tej sieci są: Nizza—Meyrangues, Digne—Saint André, Hyères—Saint Raphael, Puget Théniers—Nizza. Prócz tego do „*Chemins de fer du Sud de la France*“ należy kilka linij kolejowych w Côte d'Or. Cała sieć zajmuje ogółem 300 kilometrów. Przy odpowiedniem uregulowaniu ruchu koleje te mogłyby być ważne dla komunikacyi wewnętrznej, a nawet międzynarodowej. Aby skłonić parlament do szczególniejszego zajęcia się temi kolejami, nadano im znaczenie strategiczne, choć go właściwie nie mają.

Pierwsza umowa pomiędzy państwem a towarzystwem kolei południowych stanęła w r. 1885 i w tymże czasie przyjęta była przez Izbę deputowanych. Umowa druga ze zmienionemi nieco warunkami kontraktu pochodzi z r. 1889. Do powodzenia zamiarów stowarzyszenia kolejowego przyczynił się w znacznej części b. minister robót publicznych, Yves Guyot. Dzięki temu poparciu, państwo przyznało drugorzędnym liniom olbrzymią, bo pięcioprocentową gwarancyę. Skorzystało też z tego towarzystwo, które bynajmniej na razie nie myślało o budowie linij, ale przedewszystkiem zrobiło doskonały interes na giełdzie przez wypuszczenia swoich obligacyj z zyskiem po 20 fr. na sztuce. Z tej operacyi 9 milionów fr wpłynęło do kieszeni pomysłowych twórców nowej Panamy. Emisyę przeprowadziły syndykaty, najzupełniej podobne do osławionych syndykatów gwarancyjnych, które wyssały tyle grosza od niefortunnych drobnych kapitalistów, ufających ślepo w gwiazdę Lessepsa. Czy i ile syndykaty zarobiły, kto do nich należał, czy brali w nich udział członkowie parlamentu — oto pytania, które na pewien czas pozostać muszą tajemnicą, dopóki sędzia śledczy nie zbierze do wszczęcia procesu i posadzenia winnych na ławie oskarżonych dostatecznych dowodów.

Nietylko jednak syndykaty gwarancyjne zarobiły grubo na operacyach kolejowych. Na swoją rękę zaczęli tam kraść członkowie komitetu budowy, którzy większą część przewidzianych w kosztorysach wydatków do swoich chowali kieszeni. — Że się tam przy takiej gospodarce budowlanej nie rozbijały codziennie pociągi na tych kolejach południowych!

Wspaniale również była obmyślana manipulacya robienia interesów na gwarancyi rządowej. Państwo gwarantowało *minimum* 4.500 fr od kilometra. Otóż zadaniem zarządu było wydawać na eksploatacyę linij jak najmniej, aby w ten sposób jak najwięcej z gwarancyi schować do kieszeni. Na całym świecie stowarzyszenia kolejowe starają się o dochody inaczej: zaprowadzają wszelkie wygody dla pasażerów, ściągają na swoją kolej towary przez zniżanie taryf i umiejętne ich stosowanie do potrzeb chwili i t. p. Ale towarzystwo francuskich kolei południowych poczęło sobie inaczej! Niepodobna było przerwać całkowicie ruchu, zaczęto go więc traktować jako *malum necessarium*. Ograniczono tedy ruch kolejowy do możliwie najmniejszych rozmiarów, a w ten sposób osiągnięto znakomite oszczędności na personalu i materyale W ten sposób oszukano rząd w r. 1888 po 2 514 fr. od kilometra, w r. 1889 po 2.432 fr, w r. 1890 po 2.345 fr. od kilometra. Ogólne dochody roczne pomysłowego stowarzyszenia kolejowego dochodziły do 390.000 fr., płaconych przez rząd za to tylko, że towarzystwo kolejowe „*Chemins de fer du Sud de la France*“ zamykało systematycznie swoje dworce przed pasażerami. W ten sposób za dochody towarzystwa kolejowego płacili — kontrybuenci.

Oczywiście wynagrodzenia dyrektorów, zarządzających itp. na tych nędznie urządzonych kolejach drugorzędnych były tak świetne, jak na pierwszorzędnych liniach europejskiego znaczenia, boć trzeba było gdzieś wykazać rozchody. Grabiono też akcyonaryuszów bez miłosierdzia. Dywidendę zniżano co rok, a doszło do tego, że stanowiła ona zaledwie $^1/_8$ część pierwotnej.

Zresztą i wynagrodzenia wielkorządców kolejowych nie mogły zjeść całej gwarancyi. Gdzież się więc podziewały pieniądze? Zdaje się, o ile z pierwszych kroków śledztwa sądzić można, kasy kolei stały zawsze otworem dla najrozmaitszych rycerzy przemysłu, którym los powierzył wysokie stanowiska.

Bez niecierpliwości oczekuje tym razem publiczność paryska rozwikłania brudnego kłębka, zwanego nową Panamą kolejową Nazwisk dochodzi nas dużo: jest tam i Albert Grévy, brat zmarłego prezydenta, i wielokrotnie wspominany deputowany Juliusz Roche. Oby wyszli z tej przygody z mniejszym szwankiem moralnym niż rycerze rzeczywistej Panamy z błota przesmyku, łączącego Amerykę północną z południową

Kronika.

***Kraków**, 11 stycznia.*

Rada miejska na odbytem wczoraj posiedzeniu poufnem zamianowała sekretarzami magistratu pp. dr. Alfreda Schlichtinga, Adolfa Buczkowskiego i Władysława Grodyńskiego. Adjunktami magistratu mianowani pp. dr. Franciszek Zaczek, Stanisław Grosser i dr. Marceli Zawadzki.

Dla Towarzystwa „Szkoły ludowej“ wpłynęło z puszki w handlu p. J. Danka w Żywcu 1 złr. 81 centów.

P. Marya Koepplowa za sprzedaż starych marek złożyła 50 ct.

Na budowę szkoły polskiej w Biały zebrała za „cegiełki“ Brońcia Kornblum, uczennica klasy V. 5 złr. 20 ct.

Z Akademii umiejętności. Dnia 14 bm. tj. w poniedziałek, o godzinie 6 wieczór odbędzie się posiedzenie zwyczajne wydziału filologicznego, na którem 1) Prof. dr. Baudouin de Courtenay przedstawi swoją pracę drukowaną; „*Il Catechismo Resiano, con una prefazione del dott. Giuseppe Loschi, Udine 1894*“, i zda z niej sprawę 2) Dr. M Zdziechowski odczyta pracę p. t. „Wpływ Byrona w Rosyi“.

Na ślizgawkach krakowskich jutro i w niedzielę po południu przygrywać będą orkiestry wojskowe

Z teatru komunikują nam: „Intratna posada“ czyli „Łapownicy“ jest jedną z najpopularniejszych sztuk rosyjskiego komedyopisarza Al. Ostrowskiego, w której widnieją wszystkie charakterystyczne cechy rosyjskiej komedyi, tak mało znanej u nas. Spodziewać się należy, że publiczność zainteresuje się żywo tą jutrzejszą premierą, tem więcej, że główne role dostały się w ręce artystów, dobrze znających typy rosyjskich łapowników, a mianowicie pp Kamińskiego, Siemaszki i Rygiera.

W Stowarzyszeniu izr. młodzieży handlowej w Krakowie odbędzie się dnia 13 b m. o godzinie 3 po południu nadzwyczajne walne zgromadzenie członków.

Zmarli. Helena Zasadzka, uczennica II kursu robót w szkole św. Scholastyki, zmarła w Krakowie.

Karol Wałkowiński, obywatel m. Krakowa, żołnierz z 1863 r., powroźnik znany z doskonałych wyrobów, zmarł wczoraj w 54 roku życia.

W powiecie pilznieńskim dnia 6 b. m. zmarł w majątku swoim w Głóbikowej Dolnej Teodor Strzemie Łobarzewski, b. członek Rady powiatowej w Jaśle, dobrodziej ludu wiejskiego, jakkolwiek lud w r. 1846 trzech braci jego w Głóbikowej zabił.

Z Izby sądowej. Rozprawa karna przeciw starszemu inżynierowi magistratu m. Lwowa, Ludwikowi Kamińskiemu, rozpoczęła się wczoraj przed zwykłym trybunałem, któremu przewodniczy radca Zubrzycki. Prokuratorya oskarża Kamińskiego, lat 52 liczącego, żonatego, ojca dwojga dzieci, że rozstrzygając spory publiczne jakkolwiek swój urząd wedle obowiązku pełnił, to jednak przyjmował podarunki od wielu stron, czem się dopuścił zbrodni z § 134 u. k. Podsądny, odpowiadający z wolnej stopy, nie przyznaje się do winy, zapewnia, że łapówek nigdy i od nikogo nie brał. Do rozprawy wezwano 20 świadków, którzy wyjaśnią fakta, objęte aktem oskarżenia. Kamińskiego broni adwokat dr. Czemeryński. O wyniku rozprawy sądowej doniesiemy.

Z politechniki lwowskiej. Na jubileusz pięćdziesięcioletniego istnienia wyższego instytutu technicznego we Lwowie wyszło nakładem szkoły politechnicznej dzieło p. t. „Szkoła politechniczna we Lwowie“. Rys historyczny jej założenia i rozwoju, tudzież stan jej obecny skreślił dr. Władysław Zajączkowski, profesor szkoły politechnicznej, z 4 rycinami. Cena egzemplarza 1 złr. 20 ct. Czysty dochód przeznaczony na budowę domu techników. Nabywać można to dzieło u portyera szkoły politechnicznej, w biurze Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów szkoły politechnicznej i w księgarniach.

Wydział Towarzystwa bratniej pomocy słucha-

ców politechniki we Lwowie uprasza niniejszem Szanowną Redakcyę o umieszczenie w łamach jej pisma następującego ogłoszenia:

Na zwyczajnem walnem zgromadzeniu członków Tow. bratniej pomocy słuchaczów politechniki, które się odbyło w dniach od 30 listopada do 10 grudnia, powzięto następujące uchwały:

1) Rozdać 3 stypendya po 120 złr. rocznie z funduszu obrotowego.

2) Przeznaczyć odsetki akcyi Banku poznańskiego na popieranie pisma naukowo-postępowego.

3) W r. 1895, jako w stuletnią rocznicę rozbioru Polski, nie urządzać zabaw z tańcami (w myśl uchwały delegatów wszystkich Towarzystw lwowskich, powziętej na zgromadzeniu w ratuszu).

Poczem zaproszono przez aklamacyę prof. Bogdana Maryniaka, w uznaniu zasług około Towarzystwa, na członka honorowego.

Na kuratorów zaproszono na bieżący rok administracyjny prof. B Maryniaka przez aklamacyę i prof. S. Niementowskiego. Na syndyka Tow. zaproszono ponownie dra Adama Kosińskiego, adwokata krajowego.

W skład wydziału Tow. na rok adm. 1894/5 weszli pp.: Ruebenbauer Karol jako przewodniczący, Rybczyński Mieczysław jako zast. przewod., Zipser Kazimierz skarbnik, Wiktor Stefan bibliotekarz, Roszkowski Leon sekretarz.

Śnieżne zamiecie na Zachodzie Europy. W ostatnich dniach w Szkocyi, północnej Hiszpanii i na południu Francyi szalały straszne śnieżne zamiecie, które nietylko w lasach i budynkach, ale i w ludziach wiele szkód i strat poczyniły. Tak np. w nocy z 7 na 8 bm. i rano 9 liczne na stokach Pireneów rozłożone wioski zostały zupełnie rozsypane i zniszczone, częścią zaś przez obrywające się z gór lawiny zasypane. W jednej z francuskich osad w okolicach Aix w Sabandyi pięćdziesiąt osób utraciło życie, a wszystkie niemal domostwa runęły pod naporem zasp śnieżnych. Linie kolejowe i drogi są częściowo zupełnie zasypane. W Foix huragan sprawił niesłychane spustoszenia. Istrya także została przez burze śniegowe nawiedzona; przy mrozie 13° C. pada gęsty śnieg. W Pisino leży on już na 40 ctm grubości, a temperatura spada na 14° C Komunikacye kolejowe i pocztowe chwilowo są przerwane. W całych północnych Włoszech spadły także ogromne śniegi; w miastach Medyolan, Turyn, Genua, Verona itd., ruch tramwajów niemożliwy. Na wybrzeżach Oceanu i morza Śródziemnego, w Hispanii śnieżyce sprawiły wielkie szkody w portach, niszcząc tamy i baseny ochronne; o mnóstwie żaglowców i łodzi rybackich nie ma dotąd żadnych wieści i zachodzi obawa, iż zatonęły. W Tuluzie, gdzie mróz do 5 stopni jest rzadkością, termometr padł na 27 stopni Cels. Wiele osób zmarzło w polu i w mieście w nocy, w okolicach. Niektóre górskie wioski znikły bez śladu, a wąwozy i drogi strome, do nich prowadzące, śniegi zupełnie wyrównały, co utrudnia poszukiwania. Rządy używają wojska i tłumów robotników do odkopywania.

Z Wiednia donoszą, iż szalała tam w mieście i okolicy tak silna zamieć śnieżna, jakiej w Wiedniu nie pamiętają. Wieczorem 9 bm. burza się tak wzmogła, że prawie niepodobna było przejść przez ulicę. Zaspy, których z powodu ciągle sypiącego śniegu, usunąć nie było można, zatamowały cały ruch uliczny. Tramwaje przestały kursować. Niektóre wozy tramwajowe ugrzęzły podczas jazdy w śniegu i zaledwie zdołano przytransportować je do remiz. Kolej południowa wstrzymała ruch Również z Węgier donoszą o gwałtownej śnieżnej zamieci; kilka kolei wstrzymało wskutek tego ruch. W Peszcie zamiast śniegu padał w tym dniu wieczorem ulewny deszcz

Jeszcze o degradacyi Dreyfusa. Żaden współpracownik pism zagranicznych nie mógł otrzymać od gen Saussier karty wejścia na tragiczną ceremonię degradacyi Dreyfusa; generalissimus nie chciał, aby cudzoziemiec jakiś mógł twierdzić, że widział hańbę oficera francuskiego. Gdy go w więzieniu Cherche-Midi oficer przyszedł obudzić, Dreyfus rzekł:

— Kapitanie, jesteś pan narzędziem największego bezprawia, jakie widział nasz wiek!

Gdy go przyprowadzono przed dowódcę wojsk, który mu przeczytał wyrok i wyrzekł słowa:

— Niegodzien jesteś noszenia munduru:

Skazany zawołał donośnym i pewnym głosem, który doszedł poza mury koszar do zebranych na placu Fontenoy tłumów:

— Na głowę żony mojej i dzieci przysięgam, że jestem niewinny! Niech żyje Francya!

Na co tłum z za murów odkrzyknął w straszliwym wybuchu oburzenia:

— Na śmierć zdrajcę!

Gdy go oprowadzano przed szeregami, szedł z zaciśniętemi pięściami, z przygryzioną wargą. Zbliżywszy się do ganku reporterów, rzekł do nich, również donośnym, niezmienionym głosem:

— Wy, co mówicie do całej Francyi, powiedzcie, że jestem niewinny! Jeszcze raz: niech żyje Francya!

Wtedy z grupy sąsiedniej oficerów rezerwy ktoś mu odrzekł głośno, mimo powszechnego nakazu milczenia:

— Milcz, Judaszu!

Opowiadają jeszcze, że gdy Dreyfus siedział w celi koszar, przed wyprowadzeniem na plac, oświadczył jednemu z oficerów, że jest niewinny; że jeśli zakomunikował Niemcom jeden dokument, zresztą zupełnie bez znaczenia, to jedynie w celu nawiązania stosunków z ajentami i kupienia od nich wiadomości znacznie ważniejszych dla rządu francuskiego; że za trzy lata ta niesłychana pomyłka sądowa się wyjaśni i samo ministerstwo wojny przywróci go do czci. Antysemici znowu twierdzą, że za trzy lata, być może, zdoła on uciec z miejsca deportacyi i wróci do Francyi, ale — jako kapitan ułanów pruskich...

Ohydna zbrodnia. Do naczelnika policyi śledczej p Cocheferta w Paryżu przybył w tych dniach 23-letni student tamtejszego wydziału literacko-filozoficznego w Sorbonie, nazwiskiem Ludwik Schickley i wyznał mu następującą straszną zbrodnię: Jest on synem aptekarza z Tricourt w Lotaryngii i przed paru laty oddawał się z zamiłowaniem studyom chemicznym; chciał bowiem koniecznie wsławić swoje nazwisko jakiemś wiekopomnem odkryciem. Między innemi, badając tlenek węgla, chciał naocznie przekonać się o jego trującem działaniu na istoty żyjące; spróbował więc na psie, to mu jednak nie wystarczało, zapragnął poddać doświadczeniu istotę ludzką. Miał 18-letnią siostrę, której pokój przylegał do jego tymczasowego laboratoryum; nagle przyszła mu szatańska myśl użyć jej do doświadczenia a gdy raz przyszła, już jej niczem nie mógł wypędzić z chorej głowy, w której coraz głębiej się zakorzeniała.

Nie chcąc wzbudzać podejrzeń ojca, sprowadził sobie nie z jego apteki, lecz z Paryża, pod fałszywą etykietą, potrzebne materyały, zbudował aparat produkujący tlenek węgla i przeprowadził rurkę kauczukową przez otwór w ścianie do pokoju siostry poczem jednej nocy puścił aparat w ruch i śledził postępy swojego dzieła. Widział, jak opowiada, całą agonię ofiary; widział jak próbowała zwlec się z łóżka, aby otworzyć okno, jak nie miała już siły i opadła na poduszki, aby nie powstać więcej. Nie ruszył się, aby jej pomódz; dopiero widząc ją martwą, wszedł, otworzył okno, przewietrzył pokój, aby usunąć odór, zatarł wszelkie ślady zbrodni i położył się spać. Rano znaleziono dziewczynę martwą i przypisano śmierć nagłemu atakowi choroby nerwowej, na którą cierpiała. Co za straszny objaw obłąkania!

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 12 stycznia: „Łapownicy“ (Intratna posada), komedya w 5 aktach A. Ostrowskiego. (Nowość).

W niedzielę 13 stycznia: „Łapownicy“ (Intratna posada), komedya w 5 aktach A. Ostrowskiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Teatr niemiecki w Krakowie.** Do *Fremdenblattu* piszą z Krakowa: Dyrektor Cavar, jeden z najpopularniejszych niemieckich kierowników scen prowincyonalnych, goszczący zimową porą w Abbazyi, a letnią w Gmunden i Ischlu, urządził w Krakowie w grudniu ze swą trupą w kasynie wojskowem szereg gościnnych przedstawień, które cieszyły się wielkiem powodzeniem. Pani Cavar-Wildau jako Teresa w „Kapralu“ i jako Małgorzata w „Biednej dziewczynie“ była przedmiotem gorących owacyj. Także p. Zell, przedstawicielka roli Madame Sans Gene, zyskała zasłużone pochwały za swą doskonałą kreacyę. Na przedstawieniach byli stałymi gośćmi: komendant korpusu fmpor. Albori, generałowie Stankowicz, Waldstatten, br. Gagern, Navarini i wielu innych generałów i oficerów wyższych, jak niemniej przedstawiciele arystokracyi i naczelnicy władz cywilnych. Po skończonej gościnie dygnitarze owi wyrazili dyrektorowi Cavarowi uznanie i podziękowanie.

Dział ekonomiczny.

Rada kolejowa. Wydział krajowy zwołuje nadzwyczajne posiedzenie krajowej Rady kolejowej na dzień 18 stycznia (czwartek) wskutek nowych okoliczności, które zaszły w sprawie dwóch projektów kolejowych, objętych programem najbliższej akcyi poparcia finansowego tychże z funduszu krajowego.

Bochnia, 10 stycz. Na dzisiejszym targu notowano: Za 100 kilo netto: Pszenica 7 –. Żyto 5·50. Jęczmień 5·50. Owies 5·40. Koniczyna 50·—. Spędzono 379 sztuk bydła, 822 koni, 945 świń. Płacono za 100 kilo żywej wagi bydła 19·—, nierogacizny 27 50, konie za sztukę od 25·— do 300 —.

Uwaga. Następny jarmark 24 stycznia.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 11 stycznia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	732 2 mm	732·4 mm	732·4 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—4°,6	—4°,2	—3°,2
Kierunek i moc wiatru (0 – cisza, 10 burza)	WSW 1	WSW 1	W 0
Wilgotność względna (w odsetkach)	90 %	93 %	89 %
Stan nieba 0 pog.. 10 zup pochm	10	10	10

Uwagi: Wczoraj wieczorem śnieg i mgła; dziś śnieg w nocy i rano, również około południa.

Telegramy „Nowej Reformy“

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 11 stycznia. Dzisiejsza *Wn. Ztg.* ogłasza sankcyonowany przez cesarza statut rady przybocznej, według którego mają być mianowani przy ministerstwie skarbu rzeczoznawcy do wymiaru podatku od piwa, wódki, nafty i cukru.

Wiedeń, 11 stycznia. Poseł Sommaruga tej nocy nagle niebezpiecznie zachorował. Opatrzono go św. sakramentami.

Wiedeń, 11 stycznia. Sejm niższo-austryacki załatwił dzisiejszy porządek dzienny, odrzucił wniosek p. Trolla o uchwalenie nowej ustawy leśnej i wybrał komisyę do reformy ustawy wyborczej.

Praga, 11 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu krajowego Wydział krajowy, odwołując się do życzenia cesarza, aby z okazyi jubileuszu jego 50 letnich rządów unikać wszelkich szumnych i kosztownych uroczystości, zaproponował, aby przedewszystkiem Sejm przyjął za zasadę utworzenia dobroczynnego zakładu — a dalej, aby upoważnił go do przygotowania dotyczącego wniosku na przyszłą sesyę sejmową. Zakład humanitarny ma powstać z funduszów krajowych — i odpowiadać godności pamiątki historycznej.

Praga, 11 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu krajowego na porządku dziennym było pierwsze czytanie wniosku p. Jandy o rewizyi ustawy wyborczej do sejmu. Wnioskodawca w dłuższej mowie odzywał się do Niemców i do przedstawicieli kuryi wielkiej własności, przedstawiając, aby przestała być chwiejną trzciną. Nawet szlachecko-dżentelmeński rząd hr. Taaffego nie obawiał się powszechnego prawa głosowania.

Młodoczesi jako demokraci nigdy nie przestaną upominać się o powszechne prawo wyborcze. *(Galerya daje oklaski. Marszałek daje napomnienie).*

Na wniosek Staroczecha Sedlaka przekazano wniosek Jandy komisyi z 21 członków złożonej.

Kaftan uzasadniał wniosek o zniesienie stanu wyjątkowego. Wydawanie takich zarządzeń należy pozostawiać raczej ludziom tego rodzaju co Plener, a nie takiemu gentlemanowi jak Windischgraetz.

Mowca odwołuje się do Hohenwarta i do braci Polaków. Naród czeski przelewał swą krew w obronie dynastyi, Czesi są lojalni, nie ścierpią jednak żadnych wyjątkowych ustaw. Jeśliby Niemcy byli naprawdę wolnomyślnymi, musieliby głosować za zniesieniem wyjątkowego stanu.

Mowca domaga się przekazania wniosku komisyi, co atoli wszystkiemi głosami przeciw głosom Czechów odrzucono. Czesi wołają: Wstyd, hańba, skandal! Prezydent dzwoni bezskutecznie.

Po uciszeniu się nastąpiło pierwsze czytanie wniosku Szolza o używaniu obu języków krajowych w wewnętrznej służbie urzędowej. Posiedzenie trwa dalej.

Budapeszt, 11 stycznia. *Budapester Correspondenz* donosi z kompetentnego źródła, że hrabia Khuen-Hedervary na wczorajszej dłuższej audyencyi prywatnej u cesarza nie podjął się ofiarowanej mu misyi utworzenia nowego gabinetu, gdyż nie spodziewa się, aby mu się powiodło utworzyć rząd, któryby po przeprowadzeniu kościelno-politycznych ustaw miał widoki pozytywnej działalności.

O godzinie 3 po południu przyjmowany był wczoraj na dłuższej audyencyi poseł Koloman Szell.

Budapeszt, 11 stycznia. *Budapester Corresp.* zapowiada, że prawdopodobnie br. Banffy, który na dzisiaj powołany jest na audyencyę, otrzyma polecenie utworzenia gabinetu.

Budapeszt, 11 stycznia. Słychać, że cesarz na wczorajszej audyencyi po południu polecił Szellowi utworzyć nowy gabinet. Szell, jak słychać, uprosił sobie czas namysłu do dzisiaj.

Budapeszt, 11 stycznia. Cesarz przyjmował dziś na jednogodzinnej audyencyi prezydenta Sejmu Banffy'ego i polecił mu utworzenie gabinetu. Następnie konferował Banffy dłuższy czas z Wekerlem.

Berlin, 11 stycznia. W dalszym toku wczorajszej rozprawy parlamentu niemieckiego nad przedłożeniem przeciw dążeniom przewrotowym przemawiał hr. Limburg i w imieniu konserwatywnego stronnictwa oświadczył, że przyjmuje z radością to przedłożenie rządowe. — Socyaliści nie mają prawa występować jako jedyne stronnictwo robotników.

Dalszy mowca p. Munckel ze stronnictwa wolnomyślnego wykazywał że nie godzi się bez potrzeby oddawać władzę sprawiedliwości na usługi polityki. Dotychczasowa ustawa karna wystarcza zupełnie. W końcu wykazywał mowca szczegółowo jak niektóre przepisy przedłożenia dadzą się różnie tłómaczyć i stosować.

Z kolei zabrał głos minister wojny Bronsart aby wykazać, że mylnem jest twierdzenie, jakoby zbytecznemi były nowe przepisy dla zapewnienia karności wojskowej, chociaż przyznaje, że ta dyscyplina jest dobrą, jednakowoż armia nie jest bynajmniej niedostępną dla każdej propagandy z zewnątrz pochodzącej. Przecież od czasu do czasu znajduje się w wojsku podrzucone pisemka ulotne — a straże bywają zaczepiane. (Zaprzeczenie). — Z panów — odpowiada na to mowca — nikt nie wygląda na podżegacza lub na takiego, któryby chciał włamać się do prochowni. Kto wie, czy panowie (socyaliści) nie będą kiedyś powołani udawać bohaterów wbrew swojej woli. (Zaprzeczenie i wrzawa ze strony socyalnych demokratów). Ale ci inni, to są uwiedzione, obałamucone głowy. Abyśmy mogli zawczasu przeciw nim wystąpić, dlatego prosimy o przyznanie nam broni koniecznej. (Ożywione oklaski).

Minister sprawiedliwości Schönstedt wystąpił przeciw twierdzeniu p. Munckela, iż przedłożenie rządowe wykracza poza zakres prawa powszechnego, a żąda uchwalenia ustawy wyjątkowej. Dalej zapewniał, że najszersze warstwy ludności uczują gorąco potrzebę takiej ustawy. Trzeba się spuścić na zdrowy zmysł i niezależność sędziów. Mowca spodziewa się, że parlament nie odrzuci przedłożenia.

Berlin, 11 stycznia. W parlamencie niemieckim toczyła się rozprawa nad ustawą przeciwko dążeniom przewrotowym. Bennigsen przemawiał za przedłożeniem rządowem. Barth i Colbus przeciwko przedłożeniu; poczem rozprawę odroczono.

Berlin, 11 stycznia. Z powodu napisu, jaki miał być umieszczony na zachodniej stronie parlamentu pisze *Reichsanzeiger:* Architekt kierujący na projekcie konkursowym umieścił wprawdzie napis „Niemieckiemu narodowi“, ale zaniechał tego zamiaru potem na planie szczegółowym. Z powodu licznych zmian frontu zachodniego o owym napisie jakiś czas nie było wcale mowy. Gdy o tym napisie później mówiono w komisyi budowniczej, wówczas robiono różne propozycye, ale te nie znalazły uznania, skutkiem tego decyzyę odłożono na później. Sprawa napisu będzie roztrząsana na najbliższem posiedzeniu parlamentarnej komisyi budowniczej. O decyzyę do cesarza nie udawano się nigdy w tej sprawie i dotąd nie wiadomo o jego dotyczącej opinii.

Berlin, 11 stycznia. Doniesieniu dzienników paryskich, jakoby komunikat ogłoszony w *Agencyi Havasa* przedwczoraj został ogłoszony skutkiem interwencyi ambasady niemieckiej, według dziennika *Post* zaprzeczają berlińskie sfery, które o tem przecież wiedzieć powinny. Słychać na pewne, że rząd niemiecki w tej sprawie nie uczynił w ogóle żadnego kroku. Zarządzenie rządu francuskiego jest wyłącznie aktem lojalności z jego strony.

Berlin, 11 stycznia. Grono oficerów pułku cara Aleksandra daje dzisiaj na cześć hr. Szuwałowa ucztę, na którą cesarz ma przybyć.

Berlin, 11 stycznia. *Nordd. Allg. Ztg* dowiaduje się, że żadnej podstawy nie mają pogłoski, jakoby rząd zajął się roztrząsaniem kwestyi konwersyi długu 4-procentowego.

Kopenhaga, 11 stycznia. Komisya finansowa sejmu przedłożyła wczoraj swoje sprawozdanie. Prawica i umiarkowana lewica, które razem tworzą większość w komisyi, przedłożyły na podstawie umowy wzajemnej, zawartej na wiosnę przeszłego roku, wspólnie wnioski w sprawie nadzwyczajnego budżetu wojskowego. Lewica radykalna (mniejszość) oświadczyła, że ufortyfikowanie Kopenhagi wprawdzie utraciło teraz charakter bezprawny, ale odmawia zezwolenia na wydatki na utrzymanie tego ufortyfikowania, aby na przyszłość mieć wolną rękę.

Paryż, 11-go stycznia. Senat wybrał ponownie na swego prezydenta Challemel-Lacour'a 169 głosami na 179 głosujących.

W Izbie deputowanych wybrany ponownie na prezydenta Brisson miał krótką przemowę, w której zaznaczył potrzebę szybkiego załatwienia budżetu oraz wezwał deputowanych do jedności, która wzmocni jeszcze kredyt moralny i przyjazne stosunki, jakie Francya zjednała sobie w Europie.

Socyalistyczno-radykalny deputowany Millerand wystąpił na wczorajszem posiedzeniu z wnioskiem o uwolnienie z więzienia Gérault-Richarda, i powołując się na precedensa, zażądał uchwalenia nagłości dla swego wniosku i natychmiastowej dyskusyi.

Paryż, 11 stycznia. Izba odrzuciła 309 głosami przeciw 218 wniosek Millerand a o uwolnienie z więzienia Gérault-Richarda, gdyż prezydent ministrów, jak było zapowiedziane, zrobił z tego kwestyę zaufania.

Wniosek Haberta o powszechną amnestyę dla przestępców politycznych, na żądanie Dupuy'ego odrzucono 345 głosami przeciw 167 głosom.

Wicehrabia d'Hugues interpelował rząd w sprawie rzekomych nadużyć wyborczych w Tuluzie. Na wniosek ministra sprawiedliwości Izba przeszła nad tą interpelacyą do porządku dziennego 336 głosami przeciw 164.

Rzym, 11 stycznia. W mieście Celenza w prowincyi Foggia skutkiem zawiei śniegowej zawaliły się cztery domy i zasypały 16 osób. Z nich 8 zginęło na miejscu.

W Pistoi znaleziono jednę kobietę umarzniętą. Tak samo w Rawennie spadły wczoraj obfite śniegi.

Neapol, 11 stycznia. Wczoraj odbył się cywilny ślub córki Crispi'ego z księciem Linguaglossa. Przy wyjściu z urzędu cywilnego Crispi'ego i nowożeńców powitał tłum ludu głośnemi okrzykami Król przysłał telegraficzne powinszowanie Crispi'emu i młodej parze.

Petersburg, 11 stycznia. *Nowoje Wremia* podaje główne zarysy nowej ustawy giełdowej. Giełdy dzielą się na trzy kategorye. Do pierwszej należą giełdy w Petersburgu, i w Moskwie, do drugiej giełdy w Warszawie, w Odessie i Rydze, a do trzeciej giełdy w innych miejscowościach. Wejście na giełdy mają wszyscy prowadzący handel, którzy wnieśli 50 rs. wpisowego i 25 rs opłaty rocznej. Dla kobiet wstęp na giełdę jest zamknięty. Giełdą zarządza komitet, złożony z 24 członków.

Londyn, 11 stycznia. Według depeszy z Glasgowa wczoraj wysłano stamtąd pospiesznie kilkunastu tajnych policyantów glasgowskich dla zrobienia poszukiwań w porcie za jakimś zbiegiem, o którego wydanie gwałtownie się upomina któreś państwo zagraniczne. Policya wyjaśnia, że oskarżenie tego zbiega jest bardzo poważne.

Londyn, 11 stycznia. *Biuro Reutera* donosi z Hieroszymy: Według depeszy generała Nodzu z Szuganu z dn. 8 bm. wojsko chińskie, które stało naprzeciw trzeciej dywizyi japońskiej, cofnęło się do Kokanu, natomiast przednia straż chińska, która stała pod Liao-Jangiem, z dwoma działami posunęła się pod Kasenho. Reszta dywizyi japońskiej stoi o kilka mil w kierunku północnowschodnim od Haiczengu, które jest w rękach Japończyków.

Belgrad, 11 stycznia. Król dał posłowi w Bukareszcie, Mijatowicowi, w uznaniu jego zasług około króla i ojczyzny — wielką wstęgę orderu św. Sawy.

Sofia, 11 stycznia. Książę Ferdynand przyjął przedwczoraj wieczór na audyencyi Cankowa. Tenże oświadczył, że staje przed księciem, aby wyrazić uczucia wierności i uległości dla dynastyi narodowej, aby księciu podziękować za pozwolenie powrotu i dodatkowo zapewnić, iż nigdy nie był wrogiem dynastyi, wiedząc, że szczęście ludów bałkańskich polega na sile dynastyj narodowych. Książę podziękował mu za wyrażone uczucia i powitał jego powrót na pożytek kraju.

Ta audyencya nie miała charakteru wyraźnie urzędowego, bo odbyła się w dniu zwyczajnych audyencyj.

Washington, 11 stycznia. W rozmowie z pewnym znamienitszym demokratycznym członkiem kongresu prezydent Cleveland oświadczył, że nie bierze na siebie odpowiedzialności za uchwalenie bonów, które według natury rzeczy należałoby puścić w obieg między końcem sesyi dnia 4 marca, a zebraniem się nowego kongresu.

Prezydent zwoła sesyę nadzwyczajną, jeżeli większość demokratyczna nie przystąpi już teraz do załatwienia kwestyi walutowej.

Kalkuta, 11 stycznia. Mehtar z Czitralu Nizam-ul-Mulk (książę niby udzielny pod zwierzchnictwem Anglii) został zamordowany przez swego młodszego brat Amira-ul-Mulk i sam ogłosił się mehtarem. Nizam-ul-Mulk zawdzięcza swoje panowanie Anglikom. Ta rewolucya na tronie wywoła sprawę rozgraniczenia.

Jokohama, 11 stycznia. Dzienniki japońskie ogłaszają pogłoskę, iż król koreański został zamordowany. Według innych pogłosek, król zachorował skutkiem ataku epileptycznego.

Usiłowania Korei, aby zaciągnąć pożyczkę wewnętrzną, spełzły na niczem.

Według doniesień dzienników kilka tysięcy ludzi z pierwszej armii japońskiej rozchorowało się skutkiem wielkich mrozów.

Jokohama, 11 stycznia. Japoński minister spraw zagranicznych otrzymał upoważnienie układać się o warunki pokoju z wysłannikiem chińskim.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 11 stycznia 1895.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	100	75
Zjednoczony dług w srebrze	100	95
Austryacka renta złota	125	70
4% austryacka renta (marcowa)	100	55
4% węgierska renta złota	124	30
4% węgierska renta koron.	99	20
Akcye banku austro węgierskiego	1048	—
Akcye kredytowe	416	50
Londyn	124	05
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	60	70
20 marek	12	14
20-to frankówki za sztukę	9	85½
Banknoty włoskie	46	35
Dukaty austryackie	5	81

Wiedeń, 15 stycznia. Ruble 133·25. Cena nafty 16·— — —·— Spirytus gotowy 15 80. — Żyto na wiosnę 5·76 – 0·00. Pszenica na wiosnę 6·83 do 0·00. Owies na wiosnę 6·18—0·00.

Wiedeń, 11 stycznia. 4% oblig. poż. kraj. z 1891 97·40; 4% oblig. poż. kraj. z 1893: 97·50; 4% galic. fund. propin. 96 75; 4½% list. banku kraj. 100·80; 5%-owe obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56 let. 98·50; Akcye Karola Ludwika 217 75; Akcye kolei lwowsko-czern. 299 —; Losy z 1854 na 250 złr. — 148 50; losy z 1860 na 500 złr. — 157 80; losy z roku 1860 na 100 złr. 163 25; losy z 1864 za 100 złr. -- 199·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 417·—; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 455·—; Länderbank na 200 złr. — 287 80; akcye austro-węg. banku na 600 złr 1048 —

Berlin, 11 stycznia. Godzina 2 minut 55 po poł. Austryackie kredyty 253 10 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 103 10 mrk. Austryacka srebrna renta 97 75 mrk. Węgierska złota renta 102·40 mrk. Węgierska renta koronowa 96·70 mkr. Austryackie banknoty 164 60 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej 144 25 mrk. Ruble 220 — mrk. 5% lirty zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

✝

Karol Wałkowiński

obywatel miasta Krakowa, fabrykant lin, żołnierz polski 1863 r., przeżywszy lat 54, po krótkiej a dolegliwej chorobie opatrzony św. Sakramentami zasnął w Panu dnia 10 stycznia b. r. o godzinie 6 wieczór.

W ciężkim smutku pozostała żona wraz z dziećmi zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w sobotę dnia 12 stycznia b. r. o godzinie 3 po południu z domu pod L. 17 przy ulicy Pędzichów wprost na cmentarz krakowski, gdzie zwłoki zostaną złożone w grobie familijnym.

Nabożeństwo żałobne odprawionem zostanie dnia 14 stycznia o godzinie 9 rano w kościele parafialnym św. Flory na. 212 1

Podziękowanie.

Dnia 8 stycznia 1895 dotknęła nas Opatrzność ciężką i bolesną stratą naszego najukochańszego i najdroższego Męża i Ojca, zięcia i szwagra ś. p. **Franciszka Kubali**, naczelnika stacyi w Podłężu. Na smutną uroczystość pogrzebową przybyli z najodleglejszych stron liczni znajomi i koledzy zmarłego, aby mu oddać ostatnią cześć i usługę. Nie możemy wszystkim za tę przyjaźń i to przywiązanie inaczej podziękować, dlatego w tej formie składamy wszystkim serdeczne podziękowanie. W szczególności zaś dziękujemy z głębi serca i duszy WPanu **Wład. Wimmerowi z Niepołomic**, że uprzejmie zajął się urządzeniem i uświetnieniem pogrzebu, jak niemniej jego **przezacnej małżonce**, że radą i wpływem moralnym pocieszała stroskaną i chorą wdowę. Przyjmijcie od nas szczere i wdzięczne staropolskie „Bóg zapłać".

Wdowa z sierotami i liczna rodzina.

215 1

Antoni Zaremba
Magazyn i Pracownia
sukien męskich
w Krakowie
róg ul. Floryańskiej i Rynku „pod Murzynami".

Wszelkie zamówienia w zakres krawiectwa wchodzące przyjmuję tak z własnego jakoteż dostarczonego mi materyału i wykonywuję takowe według najświeższych żurnali.

Dłuższa praktyka zagranicą pozwala mi spodziewać się, że zdołam zadowolnić i najwybredniejsze wymagania. — Posiadam również na składzie **francuskie, angielskie i krajowe materyały** z pierwszorzędnych fabryk.

Dla pp. Akademików i Studentów 10% taniej.

Łaskawe zamówienia z prowincyi wysyłam na czas oznaczony. Polecam się łaskawym względom P. T. Publiczności. 211 1 12

Z poważaniem
Antoni Zaremba.

Poszukuje się 214 1
pokoju umeblowanego
z wiktem w domu obywatelskim. Zgłoszenia z podaniem ceny do Adm. „N. Refor." pod **214.**

Leśniczy

pensyonowany, 50 lat mający, silny, w leśnictwie, w czynnościach kancelaryjnych, a szczególniej w manipulacyi tartakowej, jakoteż w pracach mierniczych biegły, Galicyę w lasy bogatą, oraz źródła nabycia i miejsca zbytu znający, poszukuje **posady.** — Łaskawe zgłoszenia pod adr. **„Altersversorgt 227"** przyjmuje **Rudolf Mosse w Wiedniu.** 188 1 2

Zarząd Restauracyi
browaru J. A. Johna synów

ma zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, iż **z dniem 5 stycznia b. r.** obejmuje kuchnię znany zaszczytnie tutaj kuchmistrz. Wydawane będą

obiady

z trzech potraw złożone, **po 35 ct.**, od godziny 10 do 4 po południu. — Wszelkie zamówienia na **zbiorowe uczty**, tak w lokalu restauracyjnym, jak i do domów prywatnych, przyjmowane będą **po najumiarkowańszych cenach.**

W każdą niedzielę i święto odbywać się będą **koncerta muzyki wojskowej** pod osobistym kierunkiem p. c. k. kapelmistrza. 41 3 0

Wstęp na salę 10 cnt., na galeryę 20 cnt.

Piwo exportowe. Piwnica zaopatrzoną została w doskonałe **wina austryackie, węglerskie i francuskie,** zakupione od Wgo Bogusiewicza, byłego restauratora w Hotelu Saskim.

Ślizgawka
w pałacu Zwierzynieckim.
We środę, sobotę i niedzielę przygrywa zawsze
muzyka wojskowa.
Bilety sezonowe nabywać można **w handlu p. Jana Miki, Rynek główny.** 77 9 0

Po ś. p. **X. A. S.** są do nabycia
Mszał i Brewiarze
oraz i **inne rzeczy** za umiarkowaną cenę. Bliższa wiadomość: **Kraków, ulica Kanonicza, L. 22, II piętro.** 56 2 2



W. Stachowicz
krawiec
cywilny i wojskowy
w Krakowie, Rynek główny, L. 30,
poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju 159 6 10
UNIFORMÓW
jakoteż **wszelkie artykuły**
dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych
Ceny umiarkowane.



Prawdziwa
MALAGA KURACYJNA
według chemicznego rozbioru
bardzo dobra, prawdziwa Malaga
jako wyborny środek wzmacniający dla **słabowitych, chorych, rekonwalescentów, dzieci** itd., **przeciw niedokrewności i słabościom żołądka** znakomicie działająca, oraz 2938 3 3

Sherry, Madeira, „Portwein", prawdziwy francuski koniak itp.
w 1/1 i 1/2 oryginal. flaszkach, z prot. sąd. znakiem ochronnym firmy
Ausländer-Weingrosshandlung Oscar Dudić & Co.

Do nabycia **w Krakowie:** w drogueryi **Józefa Hanaka**, restauracyi **Jana Sowy**, w restauracyi **St. Majewskiego** w hotelu Drezdeńskim, w cukierni **W. Schmidta**, w handlu korzennym **Jana Poznańskiego**; **w Tarnowie:** w handlu korzennym i delikatesów **Alojzego Kaempfa.**

Apteka „zum goldenen Reichsapfel"
J. Pserhofera
w Wiedniu, I., Singerstrasse Nr. 15.

Pigułki czyszczące krew, dawniej zwane **pigułkami uniwersal.** zasługują najzupełniej na tę nazwę, gdyż istotnie jest wiele chorób, w których te pigułki okazały się znakomicie skutecznemi. Od kilkudziesięciu lat pigułki te są wszędzie rozpowszechnione i nie ma chyba rodziny, któraby nie posiadała małego zapasu tego znakomitego środka domowego. Przez wielu lekarzy pigułki te były i są polecane jako środek domowy szczególniej we wszelkich słabościach powstałych wskutek **złego trawienia** i **zatkania.**

Pigułki te kosztują: **1 pudełko z 15 pigułkami 21 ct., 1 zwój z 6 pudełkami 1 złr. 5 ct.,** za zaliczką nieopłacone **1 złr. 10 ct.** Za poprzedniem nadesłaniem gotówki kosztuje opłatnie: 1 zwój pigułek 1 złr. 25 ct., 2 zwoje 2 złr. 30 ct., 3 zwoje 3 złr. 35 ct., 4 zwoje 4 złr. 40 ct. 5 zwojów 5 złr. 20 ct., 10 zwojów 9 złr. 20 ct. (Mniej niż 1 zwój nie posyła się).

Uprasza się żądać wyraźnie „J. Pserhofera pigułek czyszczących krew" i uważać na to, czy na wieku każdego pudełka jest podpis ***J. Pserhofer*** i to pismem **czerwonem** jak na opisie użycia.

Bernardyński likier z ziół alpejsk. W. O. Bernharda w Bregencyi przeciw wszelkiego rodzaju słabościom żołądkowym. 1 flaszka 2 złr. 60 ct., 1/2 flaszki 1 złr. 40 ct., 1/4 flaszki 70 ct.

Balsam na odmrozenie J. Pserhofera. 1 słoik 40 ct., z opłatną przesyłką 65 ct.

Sok z babki zaostrzonej 1 flaszeczka 50 ct.

Ameryk. maść gośćcowa, słoik 1 złr. 20 centów.

Proszek przeciw poceniu nóg cena pudełka 50 ct., z opłat. przesyłką 75 ct.

Esencya życia (krople praskie) 1 flaszeczka 22 centów.

Balsam na wole, 1 flaszeczka 40 centów, z opłatną przesyłką 65 centów.

Angielski balsam, 1 flaszeczka 50 centów.

Fijakierski proszek piersiowy, 1 pudełko 35 cent., z opłatną przesyłką 60 centów.

Pomada tannochininowa J. Pserhofera, najlepszy środek na porost włosów, 1 słoik 2 złr.

Plaster uniwersalny prof. Steudla na rany 1 słoik 50 cent. z opł. przes. 75 centów.

Uniwersalna sól przeczyszczająca A. W. Bulricha, środek domowy na złe trawienie. 1 paczka 1 złr.

Oprócz wymienionych tu wyrobów są jeszcze na składzie wszelkie w austryackich dziennikach ogłaszane krajowe i zagraniczne apteczne szczególności; jeżeli zaś jakich nie ma, sprowadza się je na żądanie szybko i bardzo tanio. — **Wysyłki pocztą** uskutecznia się jak najspieszniej za gotówkę, większe zamówienia także za zaliczką. 2642 10 12

Za poprzedniem nadesłaniem należytości (najlepiej przekazem pocztowym) porto jest znacznie tańsze niż za zaliczką.



Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie w oprawie:
granaty, ametysty, agaty, topazy, moldawity i t. p.
Czeska agencya 35 126 0
Ferdynanda Hofmanna, Sukiennice, L. 17.

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGULEK PRZECZYSZCZAJACYCH
Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastusować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147

91 31 0

Drobny przemysł

można wszędzie zaprowadzić łatwo i bez wielkiego wkładu. Artykuł niezbędnie potrzebny, powszechnie używany i wielce pokupny. Dobry zysk zapewniony.

Listy, opłacone marką 10-centową, przyjmuje **Eggart & Co., Medyolan (Włochy).** 2227 17 20

Młody człowiek

(izraelita) z pięknem pismem, władający językiem polskim i niemieckim, znajdzie **umieszczenie w tutejszym interesie.**

Bliższa wiadomość pod liczbą **79** w Administracyi „N. Reformy". 79 2 3

Rydze kiszone

zbierane w lasach jodłowych, żółte, piękne, posiada na składzie
handel 2596 14 15
Leona Sykutowskiego
w Krakowie, ulica Szewska, L. 12,
i sprzedaje takowe po **40 ct. za kilogram.** Na prowincyę wysyłka w baryłkach 5-pięciokilowych lub w większych naczyniach koleją za pobraniem.

Najmodniejsze i w wielkim wyborze
Wachlarze, Szale koronkowe, jedwabne, Zarzutki, Rysze, Rękawiczki, Wstążki, Woalki, Koronki, Perfumerye, Przybory toaletowe
oraz
Włóczki, Jedwabie, Bawełny, Przybory do haftu i wszelkie Drobiazgi do szycia
poleca **po cenach niskich**
Eug. Smidowicz
Kraków, Sukiennice, L. 29. 62 2 4
Kalosze, Parasole angielskie. Fabryczny skład firanek.

SARG'A **przez władze sanitarne badany** (poświadczenie z daty Wiedeń 3 lipca 1887)



kilka **MILIONÓW** razy
wypróbowany i za skuteczny uznany, przez dentystów polecany, a zarazem najtańszy
środek do czyszczenia zębów i utrzymania ich zdrowemi.
Wszędzie do nabycia. 123 7 40



KAROL CZAPLICKI
JUBILER
w Krakowie, plac Maryacki, I,
„pod Murzynami"
poleca Szan. Publiczności swój
Magazyn i Fabrykę
WYROBÓW 76 34 0
SREBRNYCH i ZŁOTYCH
odznaczających się gustem, oryginalnością, trwałością i eleganckiem wykonaniem.
Wszelkie obstalunki i reparacye wykonywam jak najstaranniej, puktualnie i po cenach umiarkowanych.
Złoto, srebro i drogie kamienie zakupuję lub przyjmuję w zamian.
Srebro do wypraw ślubnych gotowe na składzie.

Wypożyczalnia książek
Ignacego Gumplowicza
Kraków, Bracka, 5,
nie zmieniła lokalu.
Dla uniknięcia nieporozumień oświadcza, że **żadnej filii w Krakowie** nie urządziła. 22 3 8

PIGUŁKI BLANCARDA
NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM
NEW-YORK 1858 — PARIS 1855
Aprobowane przez Akademię medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w Chlorozie (bladaczce), w Leucorrhee (*białych upławach*), w Amenorrhée (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w Suchotach, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety. *Blancard*

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.
94 37 0

Młody człowiek

handlowiec, katolik, pracujący na tem polu lat kilka, wskutek interesów rodzinnych zmuszony wyjechać do Galicyi, poszukuje posady: **ekspedyenta, magazyniera, kasyera** lub **inkasenta.** — Na żądanie może złożyć kopie świadectw i rekomendacyj firm poważnych w Warszawie. — Zgłoszenia pod adresem **A. Zeltt w Warszawie, Krakowskie Przedmieście, 51.** 44 3 3

Mydło glicerynowo-benzoesowe

zupełnie nieszkodliwe, z bardzo przyjemnym zapachem, usuwa piegi i zmarszczki i wydelikatnia cerę. Do nabycia po 30 cnt. tylko **w pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie, ul. Stradom 7.** 144 24 0

Józef Rudnicki
w Krakowie 177 23 0
Rynek gł., w hotelu Drezdeńskim.
Telefonu Nr. 15, poleca:
Kalosze bostońskie
damskie i męskie.
Cena damskich złr. 2.50, wysokich ze suknem 6 złr., męskich 3 złr. 50 cnt., z suknem złr. 6.50.

Lampy



w ogromnym wyborze do wszelkich celów oświetlenia poleca
Nowo otworzony skład z c. i k. uprz. fabryki „R. Ditmar"
Kraków, Rynek główny, L. 12.
Zamówienia z prowincyi wykonują się odwrotnie. Rysunki do dyspozycyi. 1 5 246 40
Ceny bardzo tanie.

Pierwsze i najlepsze
źródło do nabywania miodu i wosku.
Pod gwarancyą prawdziwe, czyste
Świece woskowe
żółty i biały **wosk.**
Miód różany
w puszkach blaszanych po 5 klg., za klg 50 ct., puszka 30 ct, wysyła po otrzymaniu należytości lub za zaliczką
Grzegorz Dolenec
handlarz miodu w Lublanie.
Dla panów pszczolarzy, kupców i piernikarzy miód do żywienia pszczół, oraz czysty w baryłkach po 60 klg., tudzież po 40 i 20 klg. po bardzo niskich cenach. 149 14 26
Pod gwarancyą prawdziwa kraińska
karpatówka
i **wódka na miodzie** litr po **złr. 1.20.**
Przez lekarzy polecane.

Apteka w mieście powiatowem
poszukuje 133 2 6
ucznia
pod bardzo korzystnemi warunkami.
Bliższa wiadomość w Admin. „N. Reformy".

Maszynista egzaminowany
poszukuje posady zaraz.
Wiadomość w Admin. „N. Reformy" pod **J. N. 135.** 135 2 3

TUTKI
hygieniczne, nieklejone,
niebywałej dotąd dobroci, odznaczone medalem na wystawie krajowej, poleca
Fabryka 1?7 5 0
S. W. NIEMOJOWSKIEGO
Lwów, ulica Skarbkowska, 15,
i filia oraz handel galanteryjny
Kraków, Sukiennice, 28.
100 sztuk od 12 ct. począwszy. 5000 sztuk wysyła się franco.

MASSAGE.
Dr. Michał Kaufmann
leczy jak dawniej: choroby **stawów, mięśni i nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenie, hysteryę), jakoteż atonię kiszek i otyłość zapomocą mięsienia **(Massage)**, według metody Mezgera w Amsterdamie.
Przyjmuje **od godziny 2 do 4 po południu** w domu przy **ul. Floryańskiej, pod L. 47.** 105 44 50

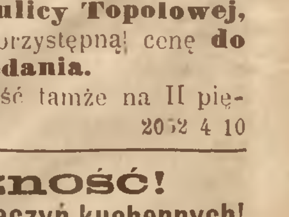
Kandydat adwokacki
doktor prawa, poszukuje posady w kancelaryi adwokata w Krakowie lub na prowincyi. 75 4 4
Łaskawe zgłoszenia pod adr.: **K. K. 60** przyjmuje Adm. „N. Reformy".

Doskonały stary Rum i biały Arak
znanej dobroci 104 8 24
w Magazynie Juliusza Grossego
Rynek, 28, Pałac Spiski.

„Polyphon"!
Automat grający 40 najpiękniejszych melodyj, które można wciąż kompletować nowemi nutami, w pięknej, ozdobnej szafce, nadający się do każdego lokalu, jakoto: kawiarni, restauracyi, cukierni itp., jest **tanio do sprzedania.**
Bliższa wiadomość w Administracyi „N. Reformy". 165 8 0

Handlowiec
kawaler starszy, do samoistnego prowadzenia interesu, lub jako kierownik, obznajomiony także z magazynami i książkami handlowemi, poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe zgłoszenia pod lit. **J. J.** poste restante **Kraków.**

Największy skład
Maszyn do szycia
wyłącznie systemu Singer'a
Józefa Iwanickiego następcy
w Krakowie
Rynek gł., L. 25.
201 —— 146 0
Na wypłaty maszyny do 28 złr. i wyżej. — Gotówką 10% taniej.



Kamienica
nowa, dwupiętrowa, z ozdobną fasadą i balkonem **przy ulicy Topolowej, pod L. 27,** za przystępną cenę **do sprzedania.**
Bliższa wiadomość tamże na II piętrze u właściciela. 2052 4 10

Baczność!
Panowie kupcy naczyń kuchennych!
Mam zawsze na składzie piękne i tanie
naczynia kuchenne
tak zwane **„kamienne czerwone",** wewnątrz białe, z wierzchu zielone, niebieskie lub ciemno-gniade. Cenniki wysyłam opłatnie. Korespondencya w języku czeskim lub niemieckim.
Franciszek Jelinek
właściciel garncarskiej fabryki. 16 4 5
Nowa Paka (Czechy).

Do wynajęcia od każdego czasu
pierwsze piętro
Mały Rynek, L. 6.
Zgłosić się można tamże. 78 3 3

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.